SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. SOBOTA, 1 PAŹDZIERNIKA 1927 ROKU. Nr. 269.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Prezydent Rzplitej w Krakowie.

Entuzjastyczne powitanie pierwszego dostojnika państwa przez ludność ziemi krakowskiej.

Kraków, 30-9. (PAT.) W dalszej drodze do Krakowa p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj o godz. 23 do Szczakowej, gdzie zatrzymał się na noc. Specjalny pociąg którym jechał p. Prezydent odstawiony został **na tor boczny** aż do odjazdu ze Szczakowej, który nastąpił dziś rano o godz. 7.50. Na powitanie p. Prezydenta przybyli do Szczakowej pp. wojewoda krakowski L. Darowski i prezes dyrekcji kolei państwowych w Krakowie inż. Barlicz, którzy wsiedli do pociągu p. Prezydenta i towarzyszyli mu w dalszej drodze.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

W dniu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa całe miasto przybrało odświętny wygląd, a wszystkie ulice zostały udekorowane flagami o barwach państwa i miasta. Przed dworcem ustawiona została brama tryumfalna, pięknie udekorowana zielenią i odznakami państwowemi. Na ulice miasta wyległy **tłumy publiczności** w celu oddania hołdu przybywającemu do podwawelskiego grodu **najwyższemu dostojnikowi państwa**, tworząc wzdłuż chodników długie szpalery, które zamykała młodzież szkolna z orkiestrami i sztandarami.

Punktualnie o godz. 9 **przy odgłosie salw armatnich, gwiździe syren parowozowych i fabryk oraz dźwiękach dzwonów kościołów krakowskich i Zygmunta** zajechał na dworzec pociąg, wiozący p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawiona na peronie dworca kompanja honorowa 20 p. p. sprezentowała broń. Celem powitania p. Prezydenta zebrali się na dworcu przedstawiciele miasta z prezydentem **inż. Rollem** i wiceprezydentami: **Ostrowskim i Wielgusem** na czele, przedstawiciele wojskowości z dowódcą O. K. V. **gen. Wróblewskim i pułkownikami Kruk-Szusterem i Bolesławiczem** na czele, przedstawiciele duchowieństwa, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego **Marchlewski**, prezes Izby skarbowej **Kregier, konsulowie grecki i austrjacki**, przedstawiciele ziemiaństwa z **pp. Götzem i baronem Konopką** na czele, liczni przedstawiciele związku legjonistów, strzelców, inwalidów, harcerstwa, prasy oraz dziatwa szkolna z kwiatami.

Po wyjściu **na** peron p. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej kpt. Rojmana, poczem przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Następnie powitały p. Prezydenta delegacje krakowskie. P. Prezydent udał się przed dworzec kolejowy, gdzie licznie zgromadzona publiczność wznosiła na cześć p. Prezydenta entuzjastyczne okrzyki. P. Prezydent wsiadł do powozu, zaprzężonego w 4 konie, który poprzedzony przez banderję krakusów, szwadron 8 pułku ułanów i pojazd prezydenta miasta ruszył w stronę Barbakanu, gdzie nastąpiło powitanie dostojnego gościa przez prezydenta miasta i wiceprezydentów, Radę miejską, towarzystwo strzeleckie oraz reprezentacje krakowskie ze sztandarami. Orszak p. Prezydenta zamykał szwadron ułanów i banderja krakowska, która towarzyszyć będzie dostojnemu gościowi aż na Wawel. W drodze do Barbakanu z balkonów i okien ludność obrzucała powóz p. Prezydenta kwiatami i wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć p. Prezydenta.

W BARBAKANIE.

Kraków, 30-9. (PAT.) W Barbakanie, przystrojonym bogato chorągwiami i festonami ustawiła się Rada miasta Krakowa w komplecie, Rada powiatowa w strojach włościańskich oraz wszystkie cechy krakowskie ze sztandarami. Krużganki zapełnione były publicznością. W chwili pojawienia się w bramie pojazdu p. Prezydenta orkiestra odegrała Hymn państwowy. Wśród niemilknącej owacji na cześć głowy państwa p. Prezydent wysiadł z powozu. W tym momencie prezydent miasta Krakowa inż. Rolle wygłosił przemówienie powitalne.

Po hołdzie w Barbakanie Prezydent wsiadł do powozu i wśród gęstych szpalerów młodzieży szkolnej i publiczności podążył w tryumfalnym pochodzie na Wawel.

NA WAWELU.

Na podwórzu Wawelu obok katedry stanęły w ordynku: szwadron ułanów i banderja krakusów, złożona z okolicznych włościan. Powóz p. Prezydenta posuwając się wolno wśród tłumów publiczności, zatrzymał się przed katedrą. Prezydent wraz ze świtą wszedł do świątyni wawelskiej. U wejścia powitał głowę państwa **metropolita książę Sapieha** w otoczeniu kapituły. P. Prezydent udał się przed wielki ołtarz katedralny. Chór secyljański księdza Rizz'ego odśpiewał Te Deum, następnie ks. metropolita Sapieha przemówił od ołtarza do p. Prezydenta w te słowa.

PRZEMÓWIENIE METROPOLITY KS. SAPIEHY.

„W tym oto kościele spoczywają szczątki wielkich ojców naszych, którzy dbali o to, **by duch narodu nie upadł, jak za czasów rozbiorów.** Zgromadziliśmy się tutaj, aby wznosić naszą wiarę w przyszłości i siłę do przetrwania prześladowań. Tak dziś naród nasz powinien się gromadzić tutaj, by zaczerpnąć mocy do wypełnienia **swego wielkiego przeznaczenia.** Według przykładów ojców naszych nauczmy się pracować jak oni oraz **służyć Bogu i Ojczyźnie jak oni.** Zwróceniu też Twych kroków, Panie Prezydencie, do tej świątyni jest dla całego narodu nauką poszanowania przeszłości i wskazówką, że temi samemi wielkiemi ideałami, którym służyli nasi ojcowie, powinniśmy się dziś ulemi kierować. Składając hołd bożczemu Rzeczypospolitej, które Ty, Panie Prezydencie przedstawiasz, zasyłam gorące modły do Pana Zastępów, aby raczył narodowi naszemu błogosławić i kierować jego krokami, byśmy się stali godnymi ojców naszych i byśmy nie zmarnowali tego dziedzictwa, które nam ofiarowali".

Po przemówieniu ks. metropolity zaintonowano chóralnie „Boże coś Polskę". Gdy upłynął ostatni ton pieśni Prezydent Rzplitej opuścił katedrę i wzdłuż szpaleru dzieci, ubranych w stroje krakowskie, udał się na podwórze zamkowe, na którem ustawione były oddziały wojskowe, a mianowicie: delegacja oficerska O. K. nr. 5, kompanja honorowa 20 p. p., szwadron ułanów 8 p., reprezentacje władz oraz delegacje Związku legjonistów, inwalidów i Strzelca. W chwili gdy pojazd p. Prezydenta wraz ze świtą ukazał się w bramie **podwórza zamkowego orkiestra 20 p. p.** odegrała Hymn państwowy. P. Prezydent odebrał raport, następnie udał się do zamku wawelskiego.

AKADEMJA HOŁDOWNICZA.

Kraków, 30-9. (PAT.) Po krótkim wypoczynku p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty przeszedł do sali poselskiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja hołdownicza. **W przepięknej sali ustawiono wzniesienie z fotelem dla p. Prezydenta**, wokół zaś zgromadzili się reprezentanci miasta Krakowa, burmistrzowie miast województwa Krakowskiego, reprezentacje powiatów, przedstawiciele władz rządowych z wojewodą p. Darowskim na czele, dowódcy oddziałów garnizonu krakowskiego z dowódcą O. K. nr. 5 gen. Wróblewskim, duchowieństwo katolickie z ks. biskupem Rospondem, duchowieństwo wszystkich innych wyznań, następnie członkowie Akademji umiejętności, profesorowie Uniwersytetu, Akademji górniczej, Akademji sztuk pięknych, przedstawiciele Izby handlowej i przemysłowej, adwokatury, notarjatury, rękodzieł, towarzystw oświatowo-kulturalnych itd. Do wchodzącego na salę p. Prezydenta zwrócił się prezydent miasta Krakowa inż. Rolle, wygłaszając przemówienie, w którem złożył hołd i zapewnienie lojalności, poszanowania prawa i współpracy służenia dla dobra, rozwoju i potęgi państwa. Następnie inż. Rolle omówił stosunek ludności miejskiej i wiejskiej i w związku z tem poruszył postulat miast polskich, zwracając się do p. Prezydenta z przeświadczeniem, że docenia On znaczenie tych zagadnień i pomyślnie je rozważy. Po prezydencie Rollem przemówił marszałek powiatu Stefan Skrzyński. Następnie delegacja Związku legjonistów z Zakopanego wręczyła p. Prezydentowi ciupagę stalową z napisem: „Panu Prezydentowi, Profesorowi Ignacemu Mościckiemu w najgłębszym hałdzie Związek Legjonistów. Zakopane 30 września 1927 r." Następnie p. Prezydent przywitał się z zebranymi, których przedstawił wojewoda Darowski, zapytując przedstawicieli poszczególnych organizacyj o ich potrzeby i informując się o ich działalności. Po cercle p. Prezydent, żegnany okrzykami „Niech żyje", przeszedł do swoich apartamentów. O godz. 12.30 udał się p. Prezydent autem z Zamku do Akademji umiejętności, gdzie zebrali się profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele Akademji umiejętności i liczna publiczność. Prezes Akademji Rozwadowski powitał p. Prezydenta przemówieniem, w którem dziękował Mu za zaszczycenie akademji swą obecnością i podniósł, że sam p. Prezydent wyszedł z nauki i z niej wyrósł i przeszedł z niej do życia, które swoją wiedzą, pracą i twórczym zapałem oddawna wzbogaca i węzłów z macierzystą nauką nie zrywa.

Po tem przemówieniu p. Prezydent odbył cercle z profesorami Uniwersytetu, na którym również obecni byli: metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, prezydent Rolle i in. Następnie p. Prezydent przeszedł do sali Akademji, gdzie oglądał zbiory archeologiczne, poczem o godz. 1 odjechał autem do województwa, gdzie był podejmowany śniadaniem przez wojewodę Darowskiego.

UŁASKAWIENIE ZBRODNIARZA.

Kraków, 30-9. (PAT.) W godzinach południowych na ręce pana Prezydenta Rzplitej nadeszła depesza z prośbą o ułaskawienie skazanego przez sąd wojskowy w Brześciu na karę śmierci za zbrodnię rozboju, dokonaną w nocy z dnia 21 na 22 września rb. na drodze między Prużanami a miasteczkiem Malczem plutonowego zawodowego 20 p.a.p. Edwarda Pedy.

Prokurator wojskowy wniósł o zamianę kary śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. P. Prezydent ze względu na przyjazd swój do Krakowa i na pierwszy pobyt na Wawelu, przychylając się do prośby o ułaskawienie, zamienił Pedzie karę śmierci na 8 lat ciężkiego więzienia.

Wznowienie rokowań pożyczkowych

Inicjatywa spoczywa w rękach marszałka Piłsudskiego.

SYTUACJA WYJAŚNI SIĘ PRAWDOPODOBNIE W CIĄGU SOBOTY.

Warszawa, 30-9. (Tel. wł.) **Rokowania o pożyczkę, przerwane wczoraj o północy w związku z oczekiwaniem przez delegatów amerykańskich na instrukcje z Nowego Jorku, upoważniające ich do zmiany warunków, nawiązane zostały z powrotem dziś rano.**

Wczoraj rano przyszła z Nowego Jorku szyfrowana depesza, której treść jest nieznana.

O godzinie 9.30 przybyli do prezydjum ministrów obydwaj delegaci amerykańscy, którzy odbyli natychmiast konferencję z wicepremjerem Bartlem. W godzinę później przybył do pałacu radziwiłłowskiego minister Czechowicz w towarzystwie wiceprezesa Młynarskiego oraz dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Barańskiego.

Wszyscy odbyli półtoragodzinną wspólną konferencję.

O godzinie 12-ej udał się z raportem do Belwederu z polecenia wicepremjera Bartla por. Zaćwilichowski.

O godzinie 12.30 delegaci amerykańscy opuścili prezydjum Rady ministrów i w kilka minut później przybył tam marszałek Piłsudski, pod którego kierownictwem rozpoczęła się konferencja przy udziale wicepremjera Bartla, ministra skarbu i p. Młynarskiego.

Z tą chwilą inicjatywa w sprawie pożyczki znalazła się w rękach p. marszałka Piłsudskiego.

Dalsze konferencje w tej kwestji zapowiedziane są na jutro.

Warszawa, 30.9 Tel. wł.) Natężenie rokowań o pożyczkę amerykańską, oraz trudności w dojściu do porozumienia wskazuje ożywiona wymiana depesz pomiędzy delegatami amerykańskiemi a ich mocodawcami.

W nocy z czwartku na piątek pp. Fischer i Monnet wysłali do Nowego Jorku szyfrowych depesz na kwotę 30.000 złotych.

Warszawa, 30-9. (Tel. wł.) W ciągu dnia wicepremjer Bartel dwukrotnie zapraszał przedstawicieli prasy, zbliżonej do Rządu, za każdym jednak razem oświadczał, że jeszcze nic konkretnego powiedzieć nie może. Wicepremjer Bartel zakomunikował jedynie, że w rokowaniach pożyczkowych nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowana koniecznością porozumienia się przedstawicieli banków z ich mocodawcami. Odpowiedź finansistów spodziewana jest w dniu dzisiejszym, tj. w sobotę. Wicepremjer dodał, że Rząd nie zgodzi się nigdy na przyjęcie pożyczki, któraby nie odpowiadała międzynarodowemu stanowisku Polski.

PRZEGLĄD PRASY

Ks. bisk. Michalkiewicz

O WRAŻENIACH Z LITWY.

Korespondent „Rzeczypospolitej" uzyskał wywiad z ks. biskupem Michalkiewiczem, który wrócił właśnie z Litwy, gdzie odnoszono się do niego nadspodziewanie grzecznie i uprzejmie.

Przedstawiciele władz litewskich uprzedzali wprost moje życzenia i ułatwiali wszelkie formalności, jakie były do załatwienia przy przejeździe granic.

— Z powrotem ułatwiono mi przejazd przez Jewje, zamiast okólną drogą przez łotewską granicę. — Będąc w ministerstwie w Kownie, zacząłem rozmowę po litewsku, acz z trudnością. Natychmiast przeniesiono ją na język polski, aby nie robić mi trudności.

Ludność polska, zdaniem ks. biskupa Michalkiewicza, bynajmniej nie pragnie upadku rządów Smetony-Woldemarasa.

Sądząc z dotychczasowych posunięć obecnych sterników nawy litewskiej prędzej oni, niż ktokolwiek inny doprowadzić mogą do zbliżenia się polsko-litewskiego. Już dzisiaj można po polsku rozmawiać w urzędach, gdy do niedawna było to conajmniej niebezpiecznem. Złagodzenie reformy rolnej także przedewszystkiem odczuje ludność polska".

Mówiąc o sposobach zlikwidowania sporu polsko-litewskiego wyraził ks. biskup Michalkiewicz przekonanie, że należało zaczynać od rzeczy najłatwiejszych.

Zawarcie traktatu, czy jak tam nazwać, handlowego, otworzyć Niemen dla spławu drzewa, toż to stosunkowo rzecz nietrudna i przyniosłaby normalne korzyści obydwom stronom. Potem może przyszłaby kiedyś kolej i na wyjaśnienie sprawy Wilna.

Pobyt ks. biskupa Michalkiewicza niewątpliwie przyczynił się do złagodzenia antypolskich nastrojów na Litwie.

Krewni gen. Zagórskiego

DO P. PREZESA R. M. PIŁSUDSKIEGO.

Krewni gen. Zagórskiego wysłali list następujący:

Panie Prezesie Rady Ministrów.

Ósmy tydzień mija od tajemniczego zaginięcia stryja naszego generała brygady Włodzimierza Zagórskiego.

Panie Ministrze Spraw wojskowych. Twoim bezpośrednim podwładnym był generał Włodzimierz Zagórski, na Ciebie więc zwrócone są oczy rietyiko rodziny i przyjaciół zaginionego, ale całego społeczeństwa, oczekującego odpowiedzi na dręczące pytanie: co się stało z generałem Zagórskim?

Od maja r. ub. w Pańskich, Panie Premjerze, rękach spoczywa ster rządów w Polsce. Znany jest powszechnie Pański decydujący wpływ na bieg wszystkich spraw Państwa. Nikt nie wątpi, że gdybyś zechciał, Panie Marszałku, zająć się sprawą losów gen. Zagórskiego, zostałyby one rychło wyświetlone.

Na pisma nasze, skierowane do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, otrzymaliśmy odpowiedź, że zostały one przekazane do Rządu. Rząd to Pan, Panie Prezesie Rady Ministrów. Kultura zachodnia uczy nas patrzeć na człowieka, który dzierży w swych dłoniach wyroki i losy Narodu, jako na pierwszego dżentelmena w Państwie. A zatem niech przemówi do Pana, Panie Marszałku, wołanie ludzi, których jedyną bronią jest bezbronność, a jedyną siłą ból i gorycz.

Pan, Panie Marszałku, musi wyczuwać tętno życia społecznego, nie mogły więc ujść z pola Twej świadomości złowrogie wersje, krążące wokół tajemnicy zaginięcia generała Zagórskiego. Czyż brak konkretnych wyników dotychczasowego śledztwa nie sprzyja wzmacnianiu ich siły sugestywnej?

Gdyby wszystkie uczucia miały zmilknąć mówić jeszcze zawsze będą uczucia humanitarne. I w ich to wreszcie imię prosimy Pana, Panie Marszałku, rozkaż wyświetlić tę tajemniczą i złowrogą zagadkę. Wierzymy, że Premjer Polski przychyli się do takiej prośby.

Irena Ostoja-Zagórska,
Stefan Ostoja-Zagórski.

SPRAWA SĄDOWA ZA ARTYKUŁY O GEN. ZAGÓRSKIM.

Warszawa, 30.9 (Tel. wł.) W piątek miała się odbyć rozprawa przed sądem pokoju przeciwko „Kurjerowi Warszawskiemu" i „Gazecie Warszawskiej Porannej" za zamieszczenie artykułów w sprawie gen. Zagórskiego.

Sprawa została odroczoną do dnia 19-go **października b. r.**

ROSJA i FRANCJA.

SPRAWA POSŁA SOWIECKIEGO RAKOWSKIEGO.

Paryż, 30.9 (AW) „Petit Parisien" donosi, że rząd francuski polecił ambasadorowi Herbette podjąć u rządu rosyjskiego **ponowne kroki w sprawie Rakowskiego.**

Herbette oświadczył we formie stanowczej że pozostawienie Rakowskiego na stanowisku ambasadora w Paryżu stanowiłoby ogromną przeszkodę w rokowaniach francusko-rosyjskich.

„Do tej chwili rząd rosyjski nie udzielił jeszcze odpowiedzi na to demarche, **nie jest jednak wykluczonem, że spełni życzenie Francji, ażeby zapobiec rozluźnieniu stosunków francusko-rosyjskich.**

PROPOZYCJA PAKTU O NIEAGRESJĘ.

Londyn, 30.9 (AW) W uzupełnieniu wiadomości, że rząd rosyjski zaproponował Francji **zawarcie paktu o nieagresji,** donosi „Daily Telegraph", że rząd rosyjski w propozycjach swych zażądał od Francji **neutralności w każdej wojnie, w którąby Rosja mogła być wciągniętą za wyjątkiem wojny z Polską,** formalnego uznania obecnych granic Unji sowieckiej, przyrzeczenia, że Francja nie weźmie nigdy udziału w żadnym gospodarczym bojkocie lub blokadzie Rosji, chociażby nawet żądanie takie było proponowane przez Ligę Narodów.

Burzliwe zajście w sejmie gdańskim

HAKATYŚCI GDAŃSCY ZAATAKOWALI BRUTALNIE KOMISARZA VAN HAMMELA.

Gdańsk, 30.9. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego przyszło w związku z sprawozdaniem prezydenta senatu Sahma o pracach Rady Ligi Narodów w sprawie Gdańska **do burzliwych zajść, które wywołały powszechne oburzenie.**

Nacjonaliści niemieccy w sposób niebywały zaatakowali wysokiego komisarza Ligi Narodów van Hammela. Na wniosek prezesa senatu wolnego miasta uznano część obrad za poufną, albowiem jak prezydent Sahm oświadczył — opublikowanie wystąpień nacjonalistów niemieckich **byłoby połączone z wielką szkodą dla wolnego miasta.**

Echa sensacyjnej rewelacji.

CZY FANCJA PROPONOWAŁA WĘGROM UDZIELENIE POLSCE POMOCY ZBROJNEJ?

Budapeszt, 30.9 (AW) „Magyar Orszag" podaje w dalszym ciągu rewelacje w sprawie noty francuskiej z kwietnia 1920 roku i stwierdza, **że również Millerand uczynił Węgrom podobne propozycje.**

Chcąc mianowicie pomóc Polsce oświadczył on, że Francja byłaby skłonną **wyposażyć 150.000-ną armję węgierską.**

Na ową oficjalną notę Francji rząd węgierski udzielił odpowiedzi dopiero 28 września, t. j. w czasie dymisji Paleologa względnie w chwili wyboru Milleranda na stanowisko prezydenta.

Dziennik ten podaje dalej, że są w toku poszukiwania za notą Paleologa, której dotychczas nie znaleziono.

Natomiast „Ujsag" donosi z Paryża, że owa rzekoma nota **jest prawdopodobnie mistyfikacją lub chodzi najwyżej o jakieś prywatne notatki, niepochodzące z oficjalnych kół francuskich.**

Polityczna podróż Waldemarasa

KONFERENCJA PREMJERA LITEWSKIEGO ZE STRESEMANNEM.

Berlin, 30.9 (AW) W drodze do Kowna z Rzymu, premjer litewski Waldemaras oczekiwany jest tu w sobotę wieczorem.

W poniedziałek premjer Waldemaras rozpocznie rokowania ze Stresemannem. Wynik tych rokowań ujęty będzie w formę specjalnego protokułu, przyczem porozumienie uwzględniać będzie w szczególności sprawę zatargu o Kłajpędę.

Wyjazd Waldemarasa z Berlina do Kowna nastąpi w końcu przyszłego tygodnia.

Niedźwiedzie w Tatrach.

TURYŚCI, UDAJĄCY SIĘ NA WYCIECZKI, MUSZĄ NOSIĆ BROŃ.

Zakopane, 30-8. (AW.) **Napadnięci przez niedźwiedzia po stronie czeskiej w Dolinie Białej Wody turyści: inżynier Budek z Poznania i dr. Terenkoczy z Katowic,** uciekając pojedyńczo przed ścigającym ich niedźwiedziem, przybyli na drugi dzień do Zakopanego **w stanie nadzwyczaj przemęczonym.** Obaj turyści złożyli natychmiast odpowiednie oświadczenia w Towarzystwie Tatrzańskiem. W związku z tem Towarzystwo Tatrzańskie **wydało ostrzeżenie do turystów, by pojedyńczo i bez broni nie zapuszczali się w doliny tatrzańskie.** Z powyższego wynika, iż ostrzeżenia prasy w sprawie grasujących niedźwiedzi w Tatrach, uważane przez niektórych za zbędne i przesadzone, były zupełnie słuszne.

Straszliwy huragan i tajfun.

SETKI TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. — MNÓSTWO ZABITYCH. — MILJONOWE SZKODY.

St. Louis, 30-9. (PAT.) **Szalał tu huragan,** który zniszczył zachodnią część miasta. Liczba zabitych **przewyższa 50.** Ulice, parki i place zasypane są gruzami, obalonemi drzewami i słupami telefonicznemi i tramwajowemi oraz drutami. Wedle obliczeń prasy, zawaliło się lub uległo zniszczeniu 5 tysięcy budynków. **Około 250 tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową,** lub poważnie ucierpiało skutkiem katastrofy. Szkody materjalne obliczają **na 75 miljonów dolarów.**

St. Louis, 30.9 (PAT) Jak obecnie stwierdzono, ofiarą huraganu padło 60 zabitych i kilkuset rannych. Po okresie ciszy, która nastąpiła po huraganie, zerwała się burza z piorunami. Zaległy zupełne ciemności. W powietrzu unosiły się z wiatrem zerwane dachy i cegły z kominów. Akcję ratunkową prowadzono przy użyciu latarń. Transportowanie zabitych i rannych zostało narazie uniemożliwione, uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu około 5.000 budynków. Wobec niemożności opanowania sytuacji przez policję, gubernator zażądał pomocy wojska dla strzeżenia mienia prywatnego.

Singapore, 30.9 (AW) Donoszą tu z Manilli z wysp Filipińskich o gwałtownym tajfunie. Najsilniej nawiedzona została katastrofą wyspa Luzon, na której wszystkie miejscowości uległy doszczętnemu zniszczeniu. Około 700 ludzi zostało zabitych, cała zaś reszta ludności pozostała bez dachu nad głową. Niektóre miejscowości zostały zniszczone w tym stopniu, iż nie pozostały nawet ślady dawnych ulic. Jednocześnie w okolicach Filipin na morzu rozpętała się w wyniku wichury burza. Kilkanaście okrętów zatonęło.

WOJNA CELNA AMERYKI Z FRANCJĄ?

Waszyngton, 30.9 (AW) „Associated Press" donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych przygotowany jest do podjęcia wojny celnej z Francją.

Komisja taryf celnych przedłożyła w Białym Domu memorjał, domagający się podniesienia o 50 proc. stawek celnych na jedwab, perfumy i wszelkie towary włókiennicze francuskiego pochodzenia.

Amerykańscy lotnicy

ZREZYGNOWALI Z LOTU NAOKOŁO ŚWIATA.

Nowy Jork, 30.9 (AW) Lotnicy amerykańscy Bruck i Schlee, którzy zamierzali dokonać lotu dookoła świata, przybyli z Tokio okrętem japońskim do San Francisko.

Lotnicy ci zmuszeni zostali do rezygnacji z lotu nad Oceanem Wielkim, ze względu na sprzeciw rządu japońskiego.

Obaj lotnicy prawdopodobnie nie będą już odbywać lotu nad Stanami Zjednoczonemi w drodze do swego rodzinnego miasta Detroit.

Wiadomości ze stolicy.

Z NAJDAWNIEJSZEJ HISTORJI ZAMKU WARSZAWSKIEGO. Prace restauracyjne około Zamku królewskiego w Warszawie doprowadziły już dawniej do odkrycia [illegible] dów gotyckich budowli, co wskazuje na pochodzenie zamku już conajmniej z 13 wieku. Odkrywa się obecnie coraz więcej gotyckich fragmentów. Jednolitość architektoniczna zamku nie da się już utrzymać, gdyż nawarstwienia stylów są zbyt obfite. Z zaciekawieniem wyczekuje się ostatecznego rozwiązania trudnego problemu restauracji tego cennego zabytku.

CO BĘDZIE Z LICZNIKAMI? W czwartek w lokalu związku abonentów telefonicznych odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano przedstawicieli pism stołecznych z dotychczasowym stanem walki licznikowej i z zamierzeniami związku na najbliższą przyszłość. Przedstawiciele związku w lokalu konferencji zaznaczyli, iż liczniki mają swój okres próbny, który się kończy z dniem 1 października rb. Rząd miałby więc zdecydować, czy liczniki mają być w dalszym ciągu stosowane, czy też wycofane z użycia, jako niepostępowy wynalazek techniczny. Na konferencji tej podkreślono między innemi fakt, że Pasta za ubiegły kwartał wysyła tylko 10 proc. rachunków za opłaty telefoniczne, aby uniknąć zbyt licznych protestów. Według zapewnień informatorów związku, delegacja abonentów miała być przyjęta przez p. ministra Miedzińskiego, który przychylnie się odniósł do wszystkich postulatów abonentów i obiecał zapewnić sobie współpracę wybitniejszych członków zarządu związku, celem ostatecznego ustalenia jakości liczników Cedergrena i zdecydowania o ich dalszem działaniu, względnie wycofaniu z użycia.

ZABÓJCA KURULISZWILEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM. Na dzień 4 listopada została wyznaczona w sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko Stefanowi Liklarnikowi vel Lebrunowi, skazanemu z art. 453 cz. I przez sąd okręgowy w Warszawie na 4 lata więzienia za zabójstwo kochanka swej żony poety gruzińskiego Kuruliszwilego.

WYPADEK CZY ZEMSTA? Od kilku lat po rozejściu się ze swym mężem 32-letnia Stanisława Aksamit, związała się z niejakim Klemensem Kowalcem, wyrobnikiem specjalistą od pantofli, które oddawna już znane były w kramach na Wołówce. Zamieszkali razem w domu nr. 8 przy ul. Konwiktorskiego róg Dzikiej. Ostatnio do zgodnego pożycia wkradły się nieporozumienia. Częste kłótnie, awantury, a nawet bijatyki, dochodziły do uszu zgorszonych sąsiadów. Onegdaj znowu doszło do awantury z niewiadomych powodów. Z mieszkania dochodziły spazmatyczne krzyki i płacze. W pewnej chwili cały dom został zaalarmowany krzykiem „pali się". Obecny na klatce schodowej dozorca Zygmund Leman wbiegł pierwszy do mieszkania. Oczom jego przedstawił się straszny obraz. Rozdzierające krzyki i rozpaczliwe wołania o pomoc — wydobywały się z piersi Aksamitowej, na której płonęło całe ubranie. Nieszczęśliwa kobieta wiła się w bólach. Wreszcie runęła nieprzytomna na podłogę. Wezwano Pogotowie ratunkowe. Lekarz skonstatował oparzenie całej powierzchni ciała i po udzieleniu pomocy, przewiózł ciężko poparzoną do szpitala Dz. Jezus. Według pogłosek, jakie kursują w całym domu, Aksamitową oblał naftą i podpalił towarzysz jej Kowalec. Sprawą tą zajęła się policja, prowadząc energiczne dochodzenie. Niepewny stan Aksamitowej uniemożliwia narazie jej zbadanie.

W sprawie ustroju szkolnego.

WYWIAD U POSŁA J. KORNECKIEGO.

Z końcem sierpnia br. ukazała się broszura pt. „Ustawa o ustroju szkolnictwa", wydana przez Ministerstwo oświaty. Zawiera ona nowy projekt ustawy o ustroju szkolnictwa wraz z obszernem uzasadnieniem.

Jak wiadomo, jeszcze w grudniu minionego roku zapowiedział p. Bartel wniesienie do Sejmu projektu ustawy i rozpoczął prace w Ministerstwie, które kontynuowane przez jego następcę p. Dobruckiego, zostały dopiero niedawno ukończone, dając w rezultacie wspomniany projekt. Rzecz charakterystyczna, że p. minister Dobrucki nie czuł się na siłach wystąpić z tym projektem jako własnym i ostatecznym, ale — jak zaznacza w przedmowie — uważa go za projekt komisji ministerjalnej, a ogłoszenie go drukiem ma na celu wywołanie dyskusji w kołach fachowców.

Z ego wnosić należy, iż reforma szkolnictwa nie prędko wejdzie na porządek dzienny ciał ustawodawczych, chyba że — jak krążą słuchy — Rząd chciałby ustawę o ustroju szkolnictwa ogłosić w formie dekretu po rozwiązaniu Sejmu. Byłoby to oczywiście sprzeczne z pełnomocnictwami, które wyraźnie uchyliły z pod dekretowania usawodawstwo szkolne.

Chcąc zasięgnąć opinji kół fachowych o ogłoszonym projekcie, zwróciliśmy się do posła Jana Korneckiego, który był łaskaw udzielić nam następujących uwag: . .

I.

Projekt ogłoszony przez Ministerstwo, obudził w sferach fachowych znaczne ożywienie dyskusji na temat ustroju szkolnictwa, która rozpoczęła się przed dwoma laty z powodu wniesienia do Sejmu analogicznego projektu przez b. min. oświaty Stanisława Grabskiego. Projekt obecny zawiera cały szereg postanowień, objętych projektem Grabskiego. Różni się jednak od niego zasadniczo w określeniu stosunku szkoły powszechnej do średniej. Projekt Grabskiego stał na stanowisku, że szkoła powszechna, możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego, ma mieć jako główny cel przygotowanie szerokich mas do życia obywatelskiego, pragnąc podnieść stopień organizacyjny szkolnictwa powszechnego. Grabski tworzył tzw. grupy szkolne tj. wiązał nisko zorganizowane szkoły wiejskie w danej okolicy z jedną centralną szkołą 7-klasową, do której miała uczęszczać starsza młodzież okolicznych szkół niższego stopnia organizacyjnego. System ten mógł istotnie dobrodziejstwa, jakie daje 7-klasowa szkoła powszechna, rozszerzyć na szersze masy ludności. Wiemy bowiem ze statystyki, że w r. 1925-6 uczęszczało do szkół powszechnych wiejskich 2.325.000 dzieci, z tej zaś liczby do szkół 7-klasowych zaledwie 209.751 czyli 9 proc., do szkół 6-klasowych 80.000 tj. około 3 proc. Zatem około 88 pr. dzieci wiejskich nie ma możności korzystać z 7-klasowej szkoły powszechnej.

Jak stwierdza referat komisji, nawet przy ostatecznem zrealizowaniu sieci szkolnej — po wybudowaniu około 80 tys. izb szkolnych — ze szkół 6 i 7-klasowych korzystać będzie mogło zaledwie 38.67 proc. dzieci wiejskich. Projekt Grabskiego za pomocą systemu grup szkolnych starał się podstawy te znacznie rozszerzyć, a temsamem dać ludności wiejskiej wyższe wykształcenie.

Projekt obecny różni się w tej sprawie od projektu Grabskiego tem, że pragnie ażeby program 7-klasowej szkoły powszechnej był podstawą programową i organizacyjną dla szkolnictwa średniego. To znaczy: realizuje postulat tzw. jednolitej szkoły, wysuwany przez tzw. postępowe i radykalne sfery pedagogiczne. A więc na 7-klasowej szkole powszechnej ma być oparta 5-letnia szkoła średnia ogólno - kształcąca.

Zwolennicy tego projektu uważają, że tylko w ten sposób udostępni się szerokim masom ludności wyższe wykształcenie. Projekt Grabskiego miał na celu również udostępnienie szkół średnich dla młodzieży kończącej szkoły powszechne, szedł jednak do tego celu w sposób kompromisowy. Mianowicie pozostawiając jako zasadniczy typ 8-letniej szkoły średniej, tworzył obok niego szkoły 5-letnie ,przeznaczone dla wychowanków szkół powszechnych. Takie postawienie sprawy z jednej strony usuwało konieczność natychmiastowego przekształcania istniejącego szkolnictwa średniego, z drugiej zaś pozostawiało szkole powszechnej jako główny cel przygotowanie mas do życia obywatelskiego, ułatwiając natomiast zdolniejszym uczniom i pragnącym wyższego wykształcenia przechodzenie do szkoły średniej bez żadnych trudności, wystarczało tylko w tym celu pewne uzgodnienie programu wyższych klas szkoły powszechnej z niższemi klasami szkoły średniej..

Czy obecny projekt ułatwia szerokim masom korzystanie ze szkolnictwa średniego, wskazują cyfry podane powyżej. Oto ludność wiejska w 88 proc. obecnie, a 62 proc w przyszłości nie będzie mogła korzystać ze szkoły 7-klasowej, której ukończenie, według projektu komisji, jest warunkiem przyjęcia do szkoły średniej. Niewątpliwie ludność miejska będzie miała pod tym względem warunki bardzo korzystne, gdyż już obecnie około 80 proc. dzieci miejskich uczęszcza do szkół 7-klasowych.

Zaznaczyć muszę jeszcze, że wedle projektu przyjęcie do 5-letniej szkoły średniej zależy nie tylko od ukończenia 7-klasowej szkoły, ale również od tzw. sprawdzenia kwalifikacji, czyli od egzaminu wstępnego z pewnych przedmiotów.

Autorzy projektu starają się ułatwić dostęp do szkoły średniej także tym dzieciom, które kończyć będą niżej zorganizowane szkoły powszechne, a to przy pomocy jedno rocznych kursów uzupełniających. Zachodzi jednak poważna wątpliwość, czy w ciągu jednego roku absolwenci szkół: jedno, dwu i trzyklasowych potrafią usupełnić swe wykształcenie do poziomu programu pełnej 7-klasowej szkoły.

Dlatego też osobiście jestem raczej zwolennikiem projektu Grabskiego, który różniczkując organizację szkoły średniej, temsamem więcej udostępniał dzieciom wiejskim wykształcenie średnie.

Polityka pokoju na wschodzie.

ZIMNA KREW POLSKI USUWA NIEBEZPIECZEŃSTWO POWIKŁAŃ WOJENNYCH

Pod tym tytułem miesięcznik „Das Neue Europa" (Zurich, Wiedeń, Berlin), zamieszcza artykuł dr. Edwarda Goldscheidera, uwydatniający znaczenie polityki polskiej dla konsolidacji stosunków na wschodzie Europy. Na wstępie autor zaznacza, że kiedy na europejskim zachodzie myśl locarneńska w ciągu bieżącego lata wystawiona była na liczne próby, na wschodzie przygotowywały się, powoli wprawdzie, ale przecież na jasno wytkniętych linjach, nowe orjentacje, których urzeczywistnienie będzie dalszem zabezpieczeniem europejskiego pokoju. W rozwoju tym znaczenie podstawowe, a prawie rozstrzygające przypadła przedewszystkiem **zagadnieniu stosunków polsko-rosyjskich.** Dopiero odparcie bolszewickiego najazdu, w całem swojem znaczeniu bardzo późno docenione na Zachodzie, można uważać **za właściwą godzinę narodzin nowej Polski,** która swój byt bardziej może zawdzięczać zwycięstwu nad Wisłą, aniżeli traktatowi Wersalskiemu. Wbrew złośliwym pogłoskom o imperjalistycznych dążeniach Polski, polityka pokojowa odniosła zwycięstwo w Warszawie od chwili ostatecznego ustalenia i zabezpieczenia granic państwa. Nawet w czasach, kiedy wybujały despotyzm partyjny zagrażał udaremnieniem wysiłków ku uzdrowieniu i konsolidacji wewnętrzno-politycznych stosunków nowej Polski, nowa ta Rzeczypospolita była najważniejszym, **najpewniejszym pierwiastkiem pokoju na Wschodzie Europy.** Nie troszcząc się o wieczne pobrzękiwanie szablą rosyjskiego sąsiada, wszyscy ministrowie zagraniczni we wszystkich dotychczasowych polskich gabinetach z niezachwianą konsekwencją trzymali się dróg **polityki pokojowej.** Jeśli dzisiaj Wschód europejski coraz bardziej zatraca charakter strefy niebezpieczeństwa, to nie najmniejsza w tem zasługa Polski.

Znamiennym jest rozwój stosunków rosyjsko-polskich, nie zakłóconych od zeszłego roku, a obecnie stojących przed możliwością zawarcia rosyjsko-polskiego traktatu o nieagresji. Fakt to tem bardziej doniosły, że od maja zeszłego roku zaszły takie wypadki, jak zerwanie stosunków angielsko-rosyjskich i zabójstwo posła Wojkowa. **W Warszawie — nawet w chwilach najwyższego napięcia umiano zachować krew spokojną i przez to zgóry usunąć niebezpieczeństwo zbędnych powikłań.** Ta taktowna i celowa postawa Polski niemało się przyczyniła do tego, że polityka na Wschodzie, kształtująca się przez pewien czas dość krytycznie, weszła znów na spokojne drogi. Chociaż pozostają przeciwieństwa politycznych ideologij, jednak po obu stronach nacisk rzeczywistości jest tak silny, że wzmacnia życzenie ostatecznego usunięcia momentów niebezpiecznych i stworzenia modus vivendi, gwarantującego pokój. Naprężenia na Wschodzie Europy zaczynają słabnąć, mimo wojowniczych przemówień niektórych mężów, stojących u steru Rosji sowieckiej. Europa Wschodnia pragnie pokoju".

Współczesny rozwój Hiszpanji.

SPOŁECZEŃSTWO A PAŃSTWO. — WIARA WE WŁASNE SIŁY. — ANALFABETYZM NA WYMARCIU. — POŻYCZKA DLA ARGENTYNY.

Artykuł poniższy pióra Rafaela Altamiry, profesora prawa na uniwersytecie w Madrycie otrzymaliśmy za pośrednictwem warszawskiej półoficjalnej ajencji PAP.

Obecny stan rzeczy w Hiszpanji świadczy o istnieniu licznych prądów społecznych, które mogą być miarą żywotności narodu i jego wiary w siebie. Hiszpanja zwalczyła szczęśliwie pesymizm, który opanował ją w początkach w. XIX i pełna jest dzisiaj wiary w swą siłę, w zdolności duchowe narodu.

Jednocześnie zaś zaznaczył się coraz silniej rozdział państwa od społeczeństwa we wszystkich dziedzinach działalności niepolitycznej. Zjawisko to uważano początkowo za coś wyjątkowego: obecnie jest ono już stałą cechą w życiu Hiszpanji: społeczeństwo rozluźniło węzły łączące je z państwem i żyje życiem pełnem, nieskrępowanem. Każdy wie dzisiaj, że można dużo zrobić, nie uciekając się do interwencji państwa. Praktycznym rezultatem tej polityki był w ciągu ostatnich trzech lat ogromny rozwój działalności ludzi i grup prywatnych w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, naukowej.

Doświadczenia powyższe, przekonywując społeczeństwo hiszpańskie o jego własnej dojrzałości i żywotności, przyczyniły się zresztą do wzrostu sceptycyzmu w stosunku do polityki i życia politycznego. Widząc, jak dużo i jak dobrze można działać, nie oglądając się na państwo, doszło się w Hiszpanji do przekonania, że aparat państwowy jest czemś drugorzędnem.

Sceptycyzmowi temu sprzyjał datujący się już od r. 1917 rozkład partyj politycznych. W zjawisku tem znaleziono potwierdzenie mniemania, iż życie polityczne może znajdować się w stanie rozkładu, co nie wpływa na stan ogólny społeczeństwa.

Najważniejszym atoli czynnikiem w tem wszystkiem jest to, że prąd ów, objąwszy z początku wąskie tylko sfery inteligencji, przeniknął wkońcu do szerszych mas i stał się dzisiaj siłą istotną.

Do przemiany, jaka się dokonała w nastrojach szerszych warstw społeczeństwa hiszpańskiego, przyczyniła się niemało optymistyczna propaganda, wpajająca w lud przekonanie o wielkości Hiszpanji, o wyższych zadaniach narodowych. Od początku XX-go wieku zwłaszcza mnożyły się we wszystkich dziedzinach działalności fakty twórczości narodowej. Poczęści przyczyniły się też do zjednoczenia duchowego i zapędy partykularystyczne niektórych prowincyj hiszpańskich, dążących z początku do uzyskania odrębności kulturalnej. Dążenia te sprowadziły za sobą reakcję, której hasłem była i jest łączność i jedność narodu hiszpańskiego w ogólnem dążeniu do rozwoju i pomyślności wspólnej ojczyzny.

Na uwagę zasługuje też reforma szkolna, która w ostatnich czasach została energicznie pchnięta naprzód. Można się spodziewać, iż dzięki wysiłkom w tym kierunku zmniejszy się wydatnie analfabetyzm w kraju i wzosną tem samem możliwości szerokiego ruchu kulturalnego śród mas ludowych.

Nie należy również przeoczać ruchu proamerykańskiego, który jest u nas zjawiskiem zupełnie współczesnem. Dla nas znaczenie tego ruchu polega na rozbudzeniu przeżeń w kraju silnej wiary we własne siły i we własną kulturę; możność współpracy z narodami południowej Ameryki, z którymi łączy nas język, możność połączenia wysiłków z tej i z tamtej strony oceanu dla celów kulturalnych i cywilizacyjnych nie może nie budzić zaufania do siebie wśród podejmujących tę pracę. Do wyjścia z naszego odosobnienia zmusiła nas też wojna, która włączyła Hiszpanję do ogólnego biegu spraw międzynarodowych.

Mogę tu przytoczyć pewien fakt, świadczący o odrodzeniu i okrzepnięciu gospodarczem Hiszpanji. Gdy przed 17-u laty pewne przedsiębiorstwo hiszpańskie zamierzało rozszerzyć swą działalność i ufundowało swe linje w Argentynie, spotkało się z ogólną krytyką i sceptycyzmem. „To nonsens, mówiono, nie mamy wcale sił po temu, aby podjąć tak wielkie zadania". Porównajmy z tem obecne pertraktacje o sfinansowanie pożyczki dla Argentyny, a przekonamy się, jak wielka przemiana dokonała się w umysłach i w nastrojach sfer finansowych Hiszpanji.

Uległy też zmianie nasze pojęcia o indywidualizmie. Dotąd byliśmy przekonani, iż jesteśmy społeczeństwem indywidualistów, niezdolnych do wspólnej pracy i wysiłków. Dzisiaj widzimy, że kooperacja i sharmonizowanie dążeń w życiu codziennem udają się nam zupełnie.

Współczesny nacjonalizm, panujący u nas w kraju nie jest agresywny i polega raczej na gorącej, żywej miłości do wszystkiego, co kultura hiszpańska wytworzyła w toku ubiegłych dziejów, a co jeszcze dzisiaj ostać się może.

Prof. R. Altamira.

Zaostrzanie opozycji w Moskwie.

ARESZTOWANIE 14 OPOZYCJONISTÓW.

Moskwa, (Rps). Prezydjum komisji kontrolnej rosyjskiej partji komunistycznej w Moskwie ogłosiło w prasie sowieckiej swą uchwałę wykluczającą z partji 14 opozycjonistów.

Opozycjoniści owi tworzyli z moskiewską grupą bezpartyjnych inteligentów specjalną organizację, mającą na celu obalenie obecnego rządu sowieckiego i dokonanie przewrotu. Grupa inteligentów pozostawała w bliskich stosunkach z innemi także organizacjami opozycyjnemi.

Organizacja moskiewska miała nielegalną drukarnię, w której były masowo drukowane, a następnie rozrzucano po całej Rosji poufne dokumenty partyjne i antypartyjne odezwy opozycji.

Najciekawszym w tych rewelacjach jest fakt, stwierdzony w komunikacie oficjalnym, iż na czele tej organizacji opozycyjnej stali starzy wyznawcy Trockiego z Mraczkowskim, przewodniczącym jednego z trustów moskiewskich na czele.

Mraczkowski kierował sam drukarnią nielegalną i zaopatrywał bezpartyjnych pracowników drukarni w poufne dokumenty.

Komunikat, odsłaniając znów wzmożoną pracę opozycji, wywarł w Moskwie i całej Rosji zrozumiałe wrażenie.

Nasz dział radjowy.

PRZED OTWARCIEM STACJI KATOWICKIEJ.

Prace przy budowie radjostacji katowickiej są już na ukończeniu. Nowa, czwarta z rzędu, polska radjostacja nadawcza, wyposażona została w wiele nowoczesnych zdobyczy, których brak dotychczas uruchomionym stacjom. Między in. nowa stacja wyróżniać się będzie korzystnie czystością odbioru i większym zasięgiem działania.

Otwarcie jej oczekiwane jest niecierpliwie przez liczne rzesze ślązaków polskich, zamieszkałych po tej i tamtej stronie granicy, oraz ludności Zagłębia Dąbrowskiego, którym czynna oddawna stacja w Gliwicach wbija codzień porcje hakatycznej propagandy.

Termin otwarcia radjostacji katowickiej nie jest jeszcze ściśle ustalony. Prawdopodobnie odezwie się ona oficjalnie po raz pierwszy w końcu przyszłego miesiąca.

PROGRAM RADJOWY
na sobotę, dnia 1 października.

Warszawa, 1111 m. Godz. 12.15 transmisja z wystawy foto-kin. Odczyt p. t. „Kino a radjo", wygł. red. Maksymiljan Weroniez. Godz. 17.45 koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Jadwiga Rauerowa (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). Godz. 19.15 rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 20.30 koncert wieczorny, poświęcony twórczości Jana Straussa z udziałem orkiestry P. R., Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z „Bristolu" orkiestry H. Golda.

Kraków, 422 m. Godz. 17.15 transmisja z Warszawy. Godz. 20.30 transmisja z Warszawy. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Poznań, 280.1 m. Godz. 11.00 transmisja z otwarcia wystawy radjowej. Godz. 20.30 koncert muzyki lekkiej i pieśni. Udział biorą: Orkiestra wojskowa 7 p. a. c. Izabella Formanowicz Baecowa (sopran), Wanda Krzyżanowska (sopran), Kajetan Kopczyński (baryton), Marjan Sauer (akompanjament).

Wznowienie „Madame Butterfly"

W TEATRZE KATOWICKIM.

Arnold Schönberg — jeden z najradykalniejszych modernistów między kompozytoram dzisiejszej doby — napisał operę dla jedynej tylko partji śpiewnej. (Monodramat muzyczny „Oczekiwanie").

Przedstawia w niej serce rozkochanej kobiety, która pędzona złowieszczem przeczuciem szuka po lesie wśród nocy swego narzeczonego. Znajduje nieboszczyka, a w chwili ogromnej rozpaczy przebiega przed jej wzrokiem całe jej życie.

Ileż to wrzawy narobiła ta „opera" dla jednego odtwórcy? Lecz w zasadzie, jakże blisko jest z tą ideą spokrewniona opera Pucciniego „Madame Butterfly".

Coprawda pierwszy akt „Madame Butterfly" nie odstępuje w swem założeniu od szematów pierwszych aktów wielu innych oper. Jest on tylko barwną intradą i przygotowaniem nastroju do ukazania się bohatera dnia (w tym wypadku bohaterki), a następnie sposobnością do zapoznania audytorjum z owym bohaterem i wzbudzenia dla niego sympatji. (Jeżeli trzeba — i antypatji). Chodzi w nim (pierwszym akcie) o nastrojenie widowni na pewną nutę: pogody, wesołości, smutku, tragizmu itp. i o ekspozycję konfliktu dramatycznego.

Rolę tą spełnia I akt „Madame Butterfly" z posłuszeństwem, równem posłuszeństwu innych pierwszych aktów. Lecz dalej? Jakże odmienną strukturę posiadają dwa dalsze akty. Są one właściwie spowiedzią serca zawiedzionej Butterfly. Są one tragedją kobiecej duszy. Jedna jedyna rola skupia na sobie całe zainteresowanie, jedna jedyna partja zawiera w sobie wszystek wyraz całej „Madame Butterfly".

Wszystko, co odbywa się w II i III akcie „Madame Butterfly" służy jedynie jako środek wzmocnienia i uplastycznienia przeżyć zawiedzionej Japonki.

Puccini postawił sobie w „Madame Butterfly" problem nielada. A zręczne, pełne przezornej ekonomji operowanie efektami nie należy mu brać za złe; zwłaszcza, że efekty te rozkłada tak umiejętnie, wprost mistrzowsko.

Butterfly wierzy i oczekuje pełna nadziei powrotu Pinkertona. Jedynie ton dyskretnego smutku w muzyce i zamartwiona mimika Suzuki wyciskają na jej pogodnym wizerunku kilka linij, budzących złe przeczucia.

Scena z konsulem. Napisana tylko na to, aby w współczuciu Skarplesa, w jego szlachetnym stosunku do malutkiej dziewczynki wyrazić i pokazać jasno krzywdę, jakiej doznała.

Scena z księciem jest — zdaje się — napisana z pobudek nietylko artystycznych, jak wiele innych scen Puccinlowskich oper. Lecz dalej: dziecko! Tu uderza Puccini w najczulsze struny ludzkiej psyche. Tu właśnie zaczynają gruczoły łzowe odmawiać posłuszeństwa.

Jako finał powódź kwiatów skąpana w liljowym mroku, a na jej tle rozkochane, naiwne serduszko małej Butterfly wyciąga spragnione ramiona ku światłu i miłości.

Czyż wszystko tutaj nie służy tylko na to, by oświetlić kochaną Butterfly z wszystkich możliwych, przychylnych stron.

Suzuki, konsul i dziecko przychodzą tylko po to, aby na ich tle Butterfly wystąpiła plastyczniej.

Tembardziej w ostatnim akcie jest wszystko, nie wyłączając Pinkertona i jego żony — dekoracją, na tle której występuje, jako główna osnowa dzieła — bolesny zawód Butterfly i jej walka między nadzieją i rozpaczą.

Rolę tytułową odegrała gościnnie p. M. Pilarz-Mokrzycka, zadziwiając umiejętną frazą i bajecznem opanowaniem parlanda; pozostawiając natomiast pod względem wokalnym wrażenie dość odległe od zachwytu.

Partję Suzuki śpiewała pięknie p. K. Wolska-Sobańska.

Pinkertona odtworzył p. J. Stępniowski z właściwą sobie kulturą.

Konsula grał p. Zudar — pięta Achillesowa tegorocznego zespołu. W stosunku do swych poprzednich kreacyj wykazał pod względem wokalnym postęp. Gra była słabsza.

Pośrednika Gozo śpiewał p. Kopciuszewski.

F. Sachse.

Gorący dzień w Zagłębiu.

GENERALNA REWIZJA PORZĄDKÓW W BĘDZINIE I W DĄBROWIE.

W czwartek rozeszła się wiadomość, iż do Zagłębia przyjeżdża wicewojewoda dr. A. Kroebl, celem osobistego stwierdzenia stanu sanitarnego naszej dzielnicy i przekonania się, co i jak wykonano w związku ze znanym okólnikiem ministra Składkowskiego.

Zapowiedź wizyty wywołała w odpowiednich sferach istne przerażenie. Przedewszystkiem największą ruchliwość ujawniła i tak czynna zwykle policja, sprawdzając na gwałt stan sklepów, śmietników i ustępów, wydając ostatnie bezapelacyjne wskazówki i zarządzenia.

Ludność, nie zdając sobie sprawy z istoty podobnej kontroli, sądziła, iż miastom naszym grozi jakaś niebezpieczna epidemja lub inne nieszczęście, to też nagwałt zaczęto wszystko myć lub skrapiać szlamkredą, wapnem, smołą, różnymi kwasami i chemikaljami, a w wielu izdebkach zapalono świece przed obrazami, modląc się o odwrócenie nieszczęścia.

Istotnie, wczoraj od rana komisja złożona z p. starosty Olpińskiego, lekarza powiatowego dr. Rydera, lekarza miejskiego dr. Wasserwajga, wiceprezydenta p. Rubinlichta, przedstawicieli policji, wyruszyła na czele z p. wicewojewodą na **generalny przegląd porządków w mieście.**

Badano skrupulatnie stan sklepów, ustępów, śmietników itp. ubikacyj, lecz **nic nadzwyczajnego nie znaleziono.** W jednych miejscach było czyściej, w drugich brudniej, naogół jednak **oględziny zachwytu nie wywołały.**

Oczywista w dzisiejszych czasach nikogo się nie przekona, iż w obecnych warunkach jest rzeczą wręcz niemożliwą utrzymanie wzorowego porządku i czystości, z braku podstaw i odpowiednich warunków ku temu i **póki nie zmienią się okoliczności, cała walka z niechlujstwem polegać będzie na smarowaniu** cieńszą lub grubszą warstwą miejsc za nieczyszczonych szlamkredą lub innym niewinnym środkiem. Wszak widzimy częstokroć, jak to śliczenie wymalowanym rynsztokiem płyną ekstrementy z ustępów i póki nie stworzy się odpowiednich warunków, póty trwać będzie malowane niechlujstwo.

Z kolei udano się do Dąbrowy, lecz i tu trudno było wynaleźć rzecz godną uwagi lub pochwały, natomiast stwierdzono, iż **w najgorszym stanie znajdują się ustępy miejskie** w Magistracie, co, zdaje się, nie napełnia chlubą obecnego przy „balasiu" przedstawiciela miasta.

Naogół p. wicewojewoda nie odniósł zbyt dodatniego wrażenia z inspekcji. Jeżeli wizyta ta wywołała tak silne poruszenie w Zagłębiu, to wprost trudno sobie wyobrazić, **co dziać się będzie w czasie przyjazdu ministerjalnej komisji.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Sobota	Dziś Bł. Jana Dukli. Jutro Aniołów Stróżów. Wsch. słońca 5 37 Zach. „ 17 16

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dziś:

Kino „Zagłębie": „Mąż na urlopie" (Muzyka kameralna).

Kino „Momus" — „Indyjski Grobowiec".

A więc dziś

PUNKTUALNIE O GODZ. 2.30 POPOŁ.

Dziś więc tor wyścigowy w Sosnowcu zapełni tysiące osób, które przyjdą podziwiać zręczność dzielnych artylerzystów różnych pułków, biorących udział w wielkich wyścigach konnych.

Impreza ta, zakrojona na szerszą skalę, zawiera kilkanaście najróżnorodniejszych biegów i dostarczy widzom dużo emocji, gdyż program wyścigów zawiera szereg trudnych przeszkód i efektownych biegów, a podobne rzeczy, zwłaszcza na naszym terenie, są zjawiskiem rzadko spotykanem.

Z uwagi na dużą ilość biegów wyścigi trwać będą dwa dni i zaczynać się będą **punktualnie o godz. 2.30 popołudniu.**

Aby zadowolić publiczność pod każdym względem, podczas wyścigów przygrywać będą dwie orkiestry, pozatem czynny będzie dobrze zaopatrzony bufet i cukiernia.

Kto więc chce, mówiąc słowami piosenki żołnierskiej, rozkoszy użyć, niech przyjdzie na wyścigi, a napewno wróci pełen wrażeń i zadowolenia.

Wojewoda Korsak obejmuje urzędowanie.

Dziś w sobotę przyjeżdża do Kielc nowy wojewoda, p. Korsak, celem objęcia urzędowania.

Przejazd p. Prezydenta przez Zagłębie.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o przejeździe p. Prezydenta Mościckiego przez Zagłębie, dodać należy, iż pociąg zatrzymał się w Ząbkowicach 7 minut. Z pośród zebranych na stacji przedstawicieli władz, do pociągu wsiadł p. starosta Olpiński i zastępca komendanta powiatowego kom. Karbowski, którzy dojechali do Szczakowy, gdzie następnie do pociągu wsiedli przedstawiciele województwa Krakowskiego.

Osobiste.

Naczelnik więzienia w Sosnowcu p. Franciszek Gielniewski powrócił z urlopu i przystąpił do pełnienia swych czynności służbowych.

Teatr w Katowicach.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE.

W niedzielę dnia 2 października rb. o godzinie 8 wiecz. z okazji pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie. Odegraną będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka".

Obsadę głównych partyj stanowić będą: pp. Bielecka (Halka), M. Zunowa (Zofja), M. Martini (Stolnik). W partji Janusza wystąpi gościnnie artysta opery warszawskiej Franciszek Froszel. Partję Jontka odśpiewa po raz pierwszy nowozaangażowany tenor Michał Tarnawski. Tańce układu baletmistrza W. Wierzbickiego wykona cały zespół baletowy z primabaleriną S. Matuszewską na czele. Dyryguje kierownik opery p. M. Zuna.

REPERTUAR.

Sobota dnia 1 października — „Faust".

Niedziela dnia 2 października — „Sułkowski" popoł. o godz. 3 po cenach zniżonych.

Niedziela dnia 2 października — „Halka" uroczyste przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Rada m. Sosnowca.

Posiedzenie Rady miejskiej miasta Sosnowca odbędzie się w poniedziałek dnia 3 października rb. o g. 7 wiecz. Porządek obrad: 1) W sprawie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa krajowego w Warszawie pożyczki na sporządzenie planów regulacyjnych. 2) Zatwierdzenie projektu III domu mieszkalnego kolonji im. B. Limanowskiego. Dom ten liczy 60 mieszkań dwuizbowych. Upoważnienie Magistratu do zaciągnięcia na ten cel rządowej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 500.000 złotych. 3) W sprawie upoważnienia ławnika T. Dobrowolskiego do załatwienia łącznie z p. prezydentem A. Bieniem wszelkich formalności, związanych z zaciągnięciem pożyczki od Banku Gospodarstwa krajowego. 4) W sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego p. L. Zbućkiemu. 5) W sprawie zmniejszenia podatku od biletów wstępu na obrazy kinematograficzne treści wyłącznie naukowej. 6) Podanie właściciela kina „Udziałowego" o zwolnienie od opłaty odsetek od zaległych podatków. 7) Podanie właścicieli kina „Udziałowego" w sprawie umorzenia zaległych podatków. 8) Wybór delegatów na zjazd Związku miast polskich w Warszawie.

Dąbrowa na powodzian.

W ubiegły czwartek odbyło się w Magistracie dąbrowskim pod przewodnictwem prezydenta Seroki organizacyjne zebranie osób zaproszonych w sprawie urządzenia w dn. 2, t. j. jutro, zbiórki ulicznej na powodzian. Po omówieniu sprawy i wyjaśnieniu różnych szczegółów przedstawiciele poszczególnych organizacyj przyrzekli zająć się przeprowadzeniem akcji i dostarczeniem potrzebnej ilości kwestarzy.

Dziś odbędzie się powtórne zebranie, celem ostatecznego omówienia i załatwienia kwestji zbiórki.

Uwadze władz kolejowych.

O POCIĄGI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Dbałość kolej naszych o interesy i udogodnienia dla podróżnych jest ogólnie znana. Nie pomagają żadne wystąpienia, skargi i memorjały. Koleje na każdą sprawę mają swój punkt widzenia i niema siły, któraby zdołała przekonać władze kolejowe, że i podróżny, opłacający słono usługi kolei, ma pewne prawa i zasługuje na ludzkie traktowanie.

Z całego szeregu bolączek, warto przytoczyć choćby dbałość władz kolejowych o naszą młodzież szkolną. Otóż na terenie Zagłębia można zaobserwować niebywałe wprost zjawisko spotykania młodzieży szkolnej na dworcach kolejowych i w pociągach od godz. 5 rano do godz. 9 wieczorem, a to jedynie dzięki temu, iż z braku dogodnych połączeń młodzież musi tracić po kilka godzin dziennie na dostanie się do szkoły lub powrót do domu. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, iż spory odsetek tej młodzieży ma do przebycia kilka klm. pieszej drogi do stacji i z tego można nabrać pojęcia, w jakich warunkach młodzież zamiejscowa zdobywa wiedzę. A ileż to już było wypadków nieszczęśliwych, kiedy młodzież spiesząc w ciemnościach na stację lub wracając do domu, wpadała pod koła pociągu.

W sprawie udogodnienia młodzieży szkolnej przejazdu pociągami wysyłano do władz kolejowych setki próśb i memorjałów, lecz bezskutecznie, gdyż u nas traktuje się podróżnego jako zło konieczne i z którego interesami nie potrzeba się liczyć.

Obecnie znów w tej sprawie otrzymujemy liczne skargi, w których rodzice proszą nas o interwencję zaznaczając, iż nawet w czasach zaboru władze kolejowe uwzględniały potrzeby młodzieży, uruchamiając odpowiednie pociągi, a nawet specjalne przystanki, tymczasem we własnem państwie sprawa ta traktowana jest wręcz po macoszemu, w następstwie czego zarówno rodzice, jak i ucząca się młodzież narażeni są na różnorodne nieprzyjemności i obawę wydalenia ze szkoły, nie mówiąc już o tem, jak podobne stosunki odbijają się na zdrowiu dziatwy.

Zbyteczną jest rzeczą dodawać, iż wobec stanowiska naszych władz kolejowych i te skargi pozostaną bez echa.

Wyjaśnienie kierownika szkoły.

W związku z naszym artykułem pt. „Bankiet w gmachu szkolnym", otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie kierownika szkoły przy ul. Kościelnej:

„Autor artykułu mylnie poinformował czytelników, gdyż dwie sale szkolne, które były użyte częściowo na bankiet, uporządkowano i przewietrzono w swoim czasie i nauka w tych klasach odbyła się normalnie".

Z poważaniem K. Kędzierski, kierownik szkoły.

Dodać musimy, że lekcje we wspomnianych salach rozpoczęły się o godz. 10 rano. W salach tych mieszczą się dwa pierwsze oddziały. (Przyp. Red.)

Nadzwyczajne posiedzenia Rady m. Będzina.

W poniedziałek 3 bm. i we wtorek 4 bm. odbędą się dwa nadzwyczajne posiedzenia Rady m. Będzina, poświęcone sprawie zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w sumie 50 tysięcy zł. w Banku Gospodarstwa krajowego.

Z życia Sokoła w Będzinie.

Tow. Sokół w Będzinie, dzięki umiejętnej i wytężonej pracy zarządu, zaczyna w ostatnich czasach ujawniać niezwykle ożywioną działalność. W związku z tem wzrosła również liczba członków, których obecnie jest przeszło 200, w tem około 50 osób bierze udział w ćwiczeniach. O rozwoju Tow. świadczy wymownie fakt, iż mimo niesprzyjających warunków, zdołano uregulować dość poważne długi, wynoszące około 10 tysięcy zł. a powstałe głównie z racji dzierżawienia i urządzenia boiska przy ul. Sączowskiej. Zarząd Tow. krząta się około zdobycia własnej siedziby i w sprawie tej czynią się starania o uzyskanie odpowiedniego terenu. Zabiegi te są na dobrej drodze i zarząd Tow. niezwłocznie po otrzymaniu placu przystąpiłby do budowy własnego gmachu. Z powyższego widać, iż narodowa ta placówka, mimo trudnych warunków, stale się rozwija, zyskując coraz większą ilość zwolenników.

Zabawa sokolska w Grodźcu.

Towarzystwo gimn. „Sokół" w Grodźcu urządza dziś w sokolni Grodzieckiego Towarzystwa zabawę taneczną dla swych członków i zaproszonych gości. Początek o godz. 10 wieczorem. Czysty zysk przeznaczony na zasilenie funduszów kasy.

Śmierć robotnika

WSKUTEK NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.

Dnia 20 września br. podczas robót kanalizacyjnych prowadzonych przez firmę Ulen na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Józef Kwiecień z Czeladzi, doznając złamania kości miednicowej. W stanie groźnym poszkodowany został przewieziony do szpitala na Lepiankach, gdzie pomimo zabiegów lekarskich, zmarł 28 ub. m.

Policja dowiedziała się o wypadku dopiero onegdaj, gdy do komisarjatu zgłosił się brat zmarłego Antoni, zamieszkały w Czeladzi (Milowicka 52), zawiadamiając o śmierci brata, oraz o jej przyczynie.

Na skutek zameldowania, złożonego przez Antoniego Kwiecienia, policja wszczęła dochodzenie, celem zbadania okoliczności, w jakich zaszedł powyższy wypadek.

Z ruchu robotniczego.

Wczoraj o godz. 9 rano robotnicy fabryki Deichsla na Dębowej Górze porzucili pracę, żądając odpowiedzi na wysunięte przez związek metalowców w czerwcu b. r. żądania podwyżki płac. Jednocześnie wysunięto pod adresem dyrekcji fabryki żądanie wypłacenia zaliczki na kupno ziemniaków na zbliżającą się zimę.

Z żądaniami temi wysłano do zarządu fabryki delegację. Delegacja powróciła jednakże z niczem, gdyż nie zastała dyrektora fabryki p. Cimoszko. Do robotników przemówił delegat Bielecki, zawiadamiając ich o nieobecności dyr. Cimoszko, radząc jednocześnie przystąpić do pracy. Robotnicy, po uchwaleniu rezolucji, że o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione do poniedziałku, to przystąpią wówczas do strajku, po kilkunastominutowej przerwie przystąpili do pracy.

W Inspektorjacie pracy.

Onegdaj w Inspektorjacie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie likwidacji drobnych zatargów między robotnikami a zarządem fabryki „Erda" w Zawierciu. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż przedstawiciele zarządu nie mieli odpowiednich pełnomocnictw. Termin następnej konferencji naznaczony zostanie, po porozumieniu się z głównym zarządem w Warszawie.

Z Domu ludowego w Sosnowcu.

W niedzielę 2 października rb. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w Domu ludowym wieczornica dla członków i sympatyków instytucji, poprzedzona scenicznem przedstawieniem i humorystyczną częścią. Jednocześnie zawiadamia się, że od 5 października rb. urządzony będzie 6-cio tygodniowy kurs tańców, które prowadzić będzie znana w naszem Zagłębiu mistrzyni p. Cichoniowa. Bliższe szczegóły przy zapisie w kancelarji Domu ludowego, które przyjmuje się do dnia 5 października rb. codziennie od godziny 7 wieczorem. Zapisywać się mogą i nieczłonkowie.

Niedokończone dzieło Magistratu.

KANALIZACJA NIE DLA WSZYSTKICH, WODOCIĄGI DLA NIEKTÓRYCH.

Onego czasu zasiadł w Magistracie sosnowieckim p. Marjan Kenig, ławnik-decernent. Jego to ręka była w tem, by Sosnowiec zaciągnął półtora miljona dolarów pożyczki ulenowskiej i on to razem z innymi socjalistycznymi przedstawicielami w Zarządzie miasta, **nie znając kosztorysu robót, zgodził się na zaciągnięcie pożyczki** bez względu na to, co dalej nastąpi.

Skutki tego nieprzemyślanego kroku nie dały na siebie czekać. Oto **na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta rozpatrywano sprawozdanie inspektora kanalizacji i plany firmy Ulen.**

Sprawozdanie i plany wyraźnie mówią, że koszt robót wykonanych dotychczas **przekroczył o 25 proc. przewidywany kosztorys.** Wynika z tego, że miastu w konsekwencji, jeżeli tak dalej pójdzie, zabraknie 25 proc. kanalizacji. W tych brakujących 25 proc. wcale nie mieścimy braku rur kanalizacyjnych w tej części miasta, która położona jest po lewej stronie Przemszy, z góry już bowiem przewidywano, że **w Sielcu, Konstantynowie i na Środuli kanalizacji nie będzie.** Tamta więc część miasta odrazu już skazana była na to, iż musi się obchodzić bez kanalizacji.

Prócz więc Sielca, Konstantynowa i Środuli pozbawiona będzie kanalizacji czwarta część pozostałego terenu miasta, mimo ogromnego zadłużenia. Objawi się to w ten sposób, że pieniądzy wystarczy na przeprowadzenie głównych kolektorów, natomiast **zabraknie dolarów z pożyczki ulenowskiej na przeprowadzenie rur kanalizacyjnych na bocznych ulicach.**

Skutek to fatalny dla gospodarki miasta, bo wobec wyczerpania pożyczki pieniądze, wydane na przeprowadzenie głównych kolektorów nie będą się procentowały i kolektory niemal bezużytecznie będą spoczywały zakopane pod jezdniami ulic.

Miasto wówczas będzie w sytuacji człowieka, który miał pieniądze na kupno sukna, skrojenie i uszycie garnituru, tylko zabrakło mu na guziki i dlatego garnitur wisi bezużytecznie. Tak samo i Magistratowi zabraknie pieniędzy na przeprowadzenie rur kanalizacyjnych do bocznych ulic i na udostępnienie w ten sposób korzystania z kanalizacji mieszkańcom tych dzielnic miasta, które równie potrzebują kanalizacji, jak i mieszkańcy ulic: 3 Maja, Piłsudskiego, Kołłątaja, Dęblińskiej i t. d.

Również smutne horoskopy istnieją i co **do wodociągów.** Według dotychczasowych obliczeń z sum, przeznaczonych na budowę wodociągów w Sosnowcu da się przeprowadzić **zaledwie 50 proc. rur, potrzebnych stutysięcznemu miastu.** Zaledwie więc połowa mieszkańców Sosnowca będzie mogła korzystać z dobrodziejstw wodociągu, bo na resztę zabraknie pieniędzy.

Pożyczono półtora miljona dolarów, zadłużono miasto po uszy, a w rezultacie korzyści będziemy mieli minimalne, bo obecne gospodarze miasta zaciągając pożyczkę ulenowską, nie raczyli zagłębić się w kosztorysy robót i sprawdzić, czy poszczególnie wykonane roboty nie będą kosztowały za drogo.

Robiono tak, byle prędzej, byle pokazać, że się coś robi i nawarzyli miastu piwa.

Trudno będzie teraz wybrnąć z długów, zaciągniętych w firmie Ulen. Ostatecznie, nie żalby może było tych pieniędzy, gdyby przynajmniej nie zostały one wydane w dużej części bezprodukcyjnie, jak się to obecnie okazuje.

Ćwiczenia gimnastyczne dla dzieci.

Staraniem ruchliwego zarządu „Sokoła" w Grodźcu zaprowadzono ćwiczenia gimnastyczne dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat, pozostające pod kierunkiem naczelnika gniazda p. Konrada Mazurkiewicza. Ćwiczenia te będą się odbywały raz na tydzień, tj. w czwartki. Pięknej tej idei należy przyklasnąć, gdyż wpłynie ona niewątpliwie na rozwój fizyczny i przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego naszej dziatwy.

Echa z Sosnowca na kongresie pocztowców.

W ostatnich dniach ub. miesiąca: 25, 26 i 27 w Warszawie odbywał się kongres pocztowców, w którym uczestniczyli przedstawiciele pracowników pocztowych całej Polski. Pracowników Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy reprezentował p. Konotopski z Sosnowca. P. Konotopski wysunął na kongresie wniosek, aby pracownicy pocztowi Sosnowca, jako miasta o ludności przewyższającej 100.000, otrzymywali 20-procentowy dodatek drożyźniany. Wniosek ten został jednogłośnie zaaprobowany. Oprócz powyższego wniosku p. K. przedstawił projekt wybudowania w Sosnowcu gmachu dla pocztowców oraz uruchomienia na terenie Sosnowca kilku filij urzędu pocztowego. Przypuszczać należy, że zupełnie słuszne wnioski p. Konotopskiego, zaakceptowane przez kongres, zostaną odpowiednio rozpatrzone przez Ministerstwo, dokąd zostaną skierowane przez prezydjum kongresu.

Z Koła przyjaciół harcerza w Grodźcu.

Koło przyjaciół harcerza w Grodźcu za naszem pośrednictwem składa wszystkim ofiarodawcom na koszta pochowania zwłok długoletniego harcerza śp. Brzeozka z głęb. serca płynące „Bóg zapłać"

Handel w godzinach zakazanych.

(l) Za handlowanie w godzinach zakazanych skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 80 złotych grzywny Teodorę Żelichowską (Piaski, Borowa 4).

Odpowiedzi Redakcji.

M. B. B. w Dąbrowie: Pisze Pan: „Jam choć bardzo młody i mało rozumny"... Nie ośmielamy się temu zaprzeczyć i wierszyka drukować nie będziemy

Katastrofa kolejowa w Sosnowcu.

DZIEWIĘĆ WAGONÓW ROZBITYCH.

Wczoraj o godz. 11 min. 30 przed południem, po torze nr. 1 zdążał z Będzina do Sosnowca pociąg towarowy nr. 2100. W tym czasie, po torze nr. 5 posuwał się pociąg z wagonami przetokowemi, prowadzony przez maszynistę Marszałkowskiego Józefa i na rozjeździe nr. 5 (posterunek 9) wpadł w środek pociągu nr. 2199. Skutkiem zderzenia, 9 krytych wagonów pociągu nr. 2199, naładowanych cegłą i piaskiem zostało poważnie uszkodzonych.

Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia winy zderzenia się pociągów.

Kontrola hoteli.

Władze policyjne dokonały wczoraj w Sosnowcu kontroli hoteli. W wyniku lustracji zostały zamknięte trzy hotele, a mianowicie Angielski, Centralny i Warszawski, w których stan sanitarny przedstawiał się poniżej wszelkiej krytyki. Hotele powyższe będą zamknięte do czasu przeprowadzenia w nich gruntownego uporządkowania.

Pod kołami samochodu.

Onegdaj o godz. 6 wieczorem 15-letnia Helena Ziętek, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Górniczej, przebiegając przez jezdnię na ul. Orlej, wpadła pod przejeżdżające auto osobowe nr. 1708 Kl., prowadzone przez szofera Hetmańczyka Bronisława z Czeladzi (Nowa Kolonja 16) doznając złamania prawej nogi powyżej kolana oraz potłuczenia lewego podudzia. Poszwankowaną dziewczynę przewieziono na kurację do szpitala na Lepiankach.

Za obelgi.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za obelgi:

Annę Olszówkę z Bobrownik na 5 dni aresztu z oskarżenia Apolonji Michalak tamże zamieszkałej.

Annę Bijakową z Łagiszy na 10 złotych grzywny z oskarżenia Romana Trzcionki, tamże zamieszkałego.

Kradzież szyldu.

Z podwórza domu nr. 21 przy ul. 3 Maja w Sosnowcu nieznany sprawca skradł szyld wartości 120 zł., stanowiący własność p. Jędryczka Mikołaja. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Naród i Kościół.

PODSTAWOWE IDEJE LIGI KATOLICKIEJ.

W zmartwychwstałej cudem Polsce budzi się życie w każdej dziedzinie. Naród, który żył i rozwijał się w trzech różnych o kulturze zaborach — powstał do twórczej pracy, by z rozdartej duszy polskiej stworzyć jeden silny organizm, któremu na imię — Państwo Polskie. Praca ta uwidacznia się na każdym kroku i pomimo naszych familijno - wewnętrznych zmagań się — szybko idziemy do konsolidacji idei twórczo - państwowej.

Ruch ten uwidacznia się także i w dziedzinie religijnej. Ruch religijny, który dzisiaj na całym globie owładnął poważną część umysłowości opartej na podstawach kultury chrześcijańskiej, zaczyna być punktem zasadniczym na porządku dziennym życia ludzkości.

Ruch ten religijny powstał i u nas w Polsce, bo jeśli patrzymy okiem objektywnem to widzimy, że w Polsce choć powoli, lecz stale rośnie uświadomienie katolickie, uświadomienie sobie niebezpieczeństw, jakie zagrażają idei katolickiej i uświadomienie sobie sił, mogących czoło stawić niebezpieczeństwom.

Widzimy więc, że katolicy polscy chcąc oprzeć cały katolicyzm na podłożu granitowym i [illegible] katolicy polscy dostrzegają coraz wyraźniej, że żyjąc obecnie w wolnem państwie nie mogą się już zadowolić złudzeniem, praw i przywilejów, ale musimy dzisiaj sięgnąć po pełnię praw, jaka nam się należy w państwie katolickiem.

By otrzymać tę pełnię praw religijnych musimy iść za imperatywem umysłu, by zadokumentować, że katolicyzm nasz nie jest tylko niedzielny i świąteczny i czczą frazeologją, ale jest katolicyzmem czynu. Ten nakaz chwili zrozumiał poważny odłam katolików na Zachodzie Europy, robiąc tytaniczne wysiłki, by zblokować rozproszone siły w organizacji, którą powszechnie zowie się, Ligą Katolicką.

Ta idea zblokowania sił katolickich znalazła wielki oddźwięk w Polsce, którą nasz Episkopat tak usilnie popiera i robi największe wysiłki, by Polska szła drogą Zachodu. Myślą moją przewodnią jest, by szerszy ogół uświadomić przez prasę — że myśl katolicka u nas nie śpi, ale pracuje.

Jakie są podstawowe ideje Ligi Katolickiej?

Wiadomo nam katolikom, że wola Mistrza naszego z Nazaretu, Jezusa Chrystusa, była taka, by apostołowie głosili Jego naukę i równocześnie byli świadkami wobec całego świata Jego bóstwa. Ten urząd i zadanie apostołów przejęli ich następcy, biskupi i złączeni z nimi kapłani kościoła katolickiego.

Do spełnienia tak szczytnego dzieła otrzymują następcy apostołów nadprzyrodzoną moc w sakramencie kapłaństwa: kapłani podjęli się tej misji.

Ale siły kapłanów nie wystarczają, by na całej ziemi byli świadkami Chrystusowej Prawdy i Królestwo Boże głosili — a co za tem idzie realizowali Bożą naukę w dziedzinie życia prywatnego i społecznego.

Jest więc jasna konsekwencja, że kapłaństwo sakramentalne potrzebuje pomocy ludzi świeckich, którzy aczkolwiek nie mają charakteru kapłańskiego, jednak w wielkiej mierze mogą się przyczynić do utrwalenia etyki Chrystusowej na ziemi. Nie jest to wcale nowość, albo nowy sposób apostołowania, skoro już w zaraniu egzystencji kościoła katolickiego takimi współpracownikami świeckimi otaczali się apostołowie — czego dowodem są dzieje apostolskie.

Ta współpraca kapłaństwa sakramentalnego ze świeckimi była konieczna zawsze, szczególnie jednak ważną jest i konieczną dzisiaj, gdy wierze katolickiej zagrażają rozmaite niebezpieczeństwa, tembardziej że z upadkiem wiary łączy się zwyczajnie i upadek społeczeństwa, narodu i państwa.

To niebezpieczeństwo zrozumiał doskonale kościół katolicki w swojej hierarchji na całym świecie, a więc i u nas w Polsce. Kościół katolicki w Polsce w głębokiem przekonaniu, że rękojmią lepszego jutra ojczyzny Polski jest życie jednostek i społeczeństwa oparte na zasadach katolickich — postanowił opasać kraj cały organizacją — Ligą Katolicką, która ma stworzyć z katolików jednolity obóz w działaniu nad utrwaleniem królestwa Bożego na ziemi.

Ważna i doniosła to sprawa podyktowana nakazem chwili — która przy boskiej pomocy odrodzi życie katolickie i ojczyźnie lepszą przyszłość zgotuje.

Są ludzie u nas w Polsce — i jest ich bardzo dużo — a nawet są ludzie o przekonaniach katolickich, którzyby chcieli zamknąć całą pracę katolicką tylko w akcji kapłańskiej — a tę akcję kapłańską chcieliby tylko ograniczyć do pracy księdza w zakrystji, murach kościelnych i na cmentarzu zmarłych Jest to mylne ujęcie i akcji katolickiej i akcji kapłańskiej.

Racja jest jasna, bo religja — nauka Chrystusa odnosi się nietylko do pewnych miejsc i czasów, ale obejmuje całe życie i ta nauka Chrystusa jest nietylko własnością kapłanów, ale wspólną własnością kapłanów i wiernych — bo Chrystus przyszedł dla wszystkich.

A jeśli Chrystus przyszedł dla wszystkich więc wszyscy jesteśmy zobowiązani bronić i strzec tego Chrystusa — w naszem społeczeństwie, jako nasze wspólne dziedzictwo. Bronić Chrystusa w narodzie polskim — oto hasło nasze — oto prawda, która spontanicznie rzuca się w oczy nasze.

Ale obronić Chrystusa dostatecznie nie zdołamy — jeśli idziemy sami bez organizacji. Organizacją nową dla katolików — to Liga Katolicka.

Liga Katolicka — to akcja religijno-no-

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Niewinne grzesznice".

Wicewojewoda w Zawierciu.

Przybywa do Zawiercia wicewojewoda dr. Kroebl wraz z międzyministerjalną komisją, badającą stan sanitarny większych środowisk i osiedli.

Przed wyborami.

Toczące się dotychczas pertraktacje pomiędzy prawicowemi stronnictwami, a mające na celu utworzenie wspólnego bloku wyborczego, nie dały pozytywnych wyników.

W związku z tem w najbliższym czasie należy oczekiwać ogłoszenia listy „Niezależnego gospodarczo, narodowego komitetu wyborczego", który zgrupował Z. L. N., Stowarzyszenie rzemieślników, Stowarzyszenie kupców, „Pracę Polską", N. O. K. i inne organizacje narodowe.

Na powodzian.

Wydział powiatowy Sejmiku zawierciańskiego przeznaczył na powodzian z Wschodniej Małopolski 1.000 zł.

Po wyjeździe insp. Morawskiego.

Jak się dowiadujemy w pożegnaniu inspektora Kazimierza Morawskiego przyjęło również udział i nauczycielstwo szkół średnich w Zawierciu, które w ubiegły wtorek wydało na cześć odjeżdżającego inspektora bankiet w Resursie T. A. Z. W czasie przyjęcia wygłoszono kilka przemówień, wyrażających insp. Morawskiemu głęboką cześć, jaką sobie zdobył w czasie sprawowania swego urzędu i żal z powodu opuszczenia zajmowanego stanowiska.

Zaprzysiężenie sołtysów.

Przedwczoraj w starostwie odbyło się uroczyste zaprzysiężenie pięciu nowomianowanych sołtysów gminy Mrzygłód.

Utonięcie.

We wsi Skarżyce, na granicy powiatu Zawierciańskiego, znaleziono w dołach po wykopanej rudzie zwłoki rocznego dziecka, które poniosło śmierć przez utonięcie. Ustalono, że dzieckiem jest Olga Henryka Zielińska. Co do okoliczności, które towarzyszyły tragicznej śmierci dziewczynki wdrożono śledztwo

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ile bydła idzie w Polsce na rzeź?

Z GÓRĄ 2 I PÓŁ MILJONA SZTUK BYDŁA ROGATEGO, 2 MILJONY SZTUK TRZODY CHLEWNEJ I 16 TYS. KONI.

W ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny materjałach Ministerstwa rolnictwa znajduje się interesująca statystyka uboju bydła w poszczególnych województwach w roku 1926. **Ogółem w roku ubiegłym poszło na rzeź 2.678.899 sztuk bydła rogatego** (w tem i miljon 530 tys. 145 sztuk cieląt), **2.053.340 sztuk trzody chlewnej, 561.803 owiec i kóz, wreszcie 16.831 koni.**

Na pierwszem miejscu **pod względem uboju bydła rogatego stoi województwo Warszawskie** (266.201 sztuk), dalej idzie Łódź (263.870). Lwów (252.357), z kolei wysuwa się z pośród województw Lublin (239.965). Poznań (205.501). **Kielce (193.045). Białystok** (183.689), potem dopiero idzie Kraków (160.283), Wołyń (150.536) i t. d. Najmniejszy ubój bydła wykazuje województwo Warszawskie (79.525). Najwięcej ciała pada ofiarą w województwie Lwowskiem (161 tys. 627 sztuk). Kraków figuruje tu cyfrą 93 tys. 787.

Pod względem uboju **trzody chlewnej**, prym trzyma Poznań (439.736 sztuk), następuje Śląsk (290.286). Łódź (241.586). Kraków bije zaledwie 82.116 sztuk trzody chlewnej, Nowogródek — 8.131 sztuk. Największe hetakomby owiec i kóz padają w Poznaniu (94.943 sztuk), dalej w Białymstoku (83.792), w Łodzi (73431) i t. d. Kraków bije 8.841 sztuk.

Rzeźnictwo końskie najsilniej funkcjonuje we Lwowie (6868 sztuk dalej na Śląsku (2.405), w Krakowie (2.608), w Łodzi (1.536), w Poznaniu (1.216) i t. d. województwo Poleskie i Tarnopolskie ubiły po jednym koniu w ciągu roku, Poleskie zaś, Nowogródzkie, Wołyńskie i miasto Warszawa nie wysłały na rzeź ani jednej sztuki.

Należy zaznaczyć, że znaczna część mięsa uzyskanego z uboju idzie na eksport po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego.

Kronika gospodarcza.

PRZEŁOM W AKCJI KREDYTOWEJ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Okres od 1 lipca do 1 września b. r. cechuje poważne, przełomowe wprost wzmożenie się akcji kredytowej Banku Gosp. Kraj. W okresie tym, obejmującym zaledwie 2 miesiące Bank udzielił ogółem 28 pożyczek komunalnych, na sumę około 4 milj. złotych, gdy za okres od 1 lipca 1926 do 1 lipca 1927 r., obejmujący 12 miesięcy, — tylko 20 pożyczek komunalnych na sumę również 4 milj. złotych, w okresie zaś od 1 maja 1924 (od czasu powstania Banku) do 1 lipca 1926 r., obejmującym przeszło 2 lata, jedynie 2 pożyczki na nieznaczną sumę 1.700.000 zł.

Przeciętnia suma miesięczna kredytów komunalnych, udzielonych przez Bank Gosp. Kraj. wynosi przeto: w okresie od 1 lipca do 1 września b. r. — 2 milj. zł. miesięcznie, gdy w okresie od 1 lipca 1926 do 1 lipca 1927 — 333.000 zł. miesięcznie, w okresie zaś od 1 maja 1924 r. do 1 lipca 1926 r. zaledwie znikomą sumę 71.000 zł. miesięcznie.

DELEGACJA GOSPODARCZA Z WĘGIER. Dnia 10-go października rb. przyjeżdża do Polski delegacja węgierska gospodarczo naukowa, wyłoniona przez Izbę Handlową Węgiersko-Polską w składzie około 25 osób, złożona z wybitnych przedstawicieli węgierskich organizacyj i stowarzyszeń gospodarczych. Na czele delegacji stoi hrabia Czekonce Iwan, b. poseł w Warszawie, I Prezydent Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej w Budapeszcie. W skład delegacji wchodzą: dr. Fenijo Max, dyrektor węgierskiego Lewiatana, Alfred Mautner, przedstawiciel wielkiego przemysłu i dr. A. Steiner, organizator delegacji i inni. Delegacja zabawi w Krakowie 10-go października rb., w Katowicach 11-go i 12-go października rb., w Łodzi 13-go października rb., w Warszawie 14-go i 15-go października rb. Delegacja nosi się z zamiarem wygłoszenia odczytów o życiu gospodarczem Węgier.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 30 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 125.00—123.00. Bank Polski 144—147.75, Bank Spółek Zarobkowych 90—91.00, Czersk 1.15, Cukier 5.20—5.40—5.35, Firlej 54.00. Łazy 0.37, Węgiel 104.00—102.00—105.00, Nobel 48.00—49.00, Cegielski 42.00. Lilpop 31.00—30.70—30.50, Modrzejów 9.15—9.40. Ostrowiecki 93.00. Parowozy 54.00, Pocisk 2.90—3.00, Rudzki 60—59.50—60.50. Starachowice 63.00—71.50. Ursus 17.50, Zieleniewski 20.00, Zawiercie 38.50—38.00. Żyrardów 18.25—19.00, Borkowski 3.40—3.45. Spirytus 30.00—31.00.

WALUTY I DEWIZY

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93. Londyn 43.51, Paryż 35.10. Wiedeń 126.18, Praga 26.50. Włochy 48.86, Szwajcarja 172.43.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 30 września 1927 r.

Żyto 37.25—38.25, Pszenica 46.50—47.50. Jęczmień browarny 39.00—41.00, Jęczmień przemiał. 33.00—35.00, Owies 31.75—33.25. Ospa żytnia i pszenna 22.75—23.75, Mąka żytnia 70 proc. 55.75—57.25, Mąka żytnia 65 proc. 57.25—58.75, Mąka pszenna 65 proc. 72.50—74.50, Ziemniaki jadalne 6.15—6.40. Ziemniaki fabryczne 5.10—5.30, Groch polny 45.00—50.00. Groch Wiktorja 65.00—85.00. Rzepak 56.00—62.00.

Ogólna sytuacja bez zmiany.

Kronika Olkuska.

Na powodzian.

Na rzecz powodzian w Małopolsce wszyscy pracownicy fabryki „Olkusz" opodatkowali się dobrowolnie przy obecnej wypłacie w stosunku 1 procent od zarobków, wskutek czego na akcję tę zebrano do 2.000 złotych. Należy podnieść ofiarność w tym wypadku rzesz robotniczych, którzy chętnie swój datek składają na ten cel. Natomiast z przykrością trzeba zwrócić uwagę, że w samem mieście, zdaje się, wiele w tym kierunku nie zrobiono, gdyż nie widziano np. kwestarzy, którzy mieli obchodzić swoje dzielnice. Jak nam wiadomo. Magistrat miał zająć się przymowaniem ofiar w naturze, t. j. ubrań, bielizny i t. p. i urządzić u siebie tymczasowy skład. Tymczasem, kiedy zgłaszano się z ofiarami, urzędnicy nie wiedzieli, co „z tym fantem zrobić" i odsyłali ofiarodawców do osób, stojących na czele Komitetu, t. j. w pierwszym rzędzie do p. Okrajniowej. Pracownicy Magistratu widocznie nie byli przygotowani do przyjmowania ofiar w naturze, bo ofiarodawcom nie wydają nawet odpowiednich kwitów, lecz wypisuje je na kolorowych papierkach, bez żadnego stempla, a nawet wyraźnego podpisu. Ludzi to zniechęca.

Samolot na polach wolbromskich.

Onegdaj na polach wolbromskich, wskutek braku benzyny, wylądował samolot wojskowy, przyczem z powodu nierówności terenu został dość poważnie uszkodzony. Pilot i obserwator zostali lekko kontuzjowani.

Sprawy wojskowe.

RAPORTY KONTROLNE.

Na podstawie art. 85 i 86 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej odbędą się przeprowadzone w okresie między 10 a 15.12 1927 r. raporty i zebrania kontrolne.

Raportom kontrolnym podlegają:

1. Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej w W. P. od dnia w roku 1877, jak również i ci z roczników 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876, i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

2. Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia z roczników 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1893, 1895, 1894, 1893, i 1892, którzy w roku bież. względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego.

Zebraniom kontrolnym podlegają.

1. Szeregowi (włącznie chorążych) rezerwy (kat. A.) i pospolitego ruszenia z broni (kat. C. — dawniej C. 1) urodzeni w latach 1901, 1899 i 1887 oraz.

2. Ci z roczników 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898, którzy w roku 1925 i 1926 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

łeczna i kulturalno-oświatowa — która polega na niczem innem jak tylko na żywym katolicyzmie — a żywy katolicyzm — to czyn zrodzony z wiary katolickiej — to życie z wiary.

Liga Katolicka — to apostolstwo ludzi świeckich. Katolicy świeccy: mężczyźni, kobiety, młodzież męska i młodzież żeńska mają być, jak mówi Papież Pius XI: „ramieniem dodanem przez Boga i kościół rozumowi i sercu kapłana".

Praca w Lidze Katolickiej dla świeckich będzie pracą apostolską, pracą przy pomocy, której będą oni mogli ideały katolickie realizować w życiu. Trzeba szczerze powiedzieć, że do ostatnich czasów ta idea nie była dostatecznie spopularyzowana.

Spotykamy wielu katolików, ludzi zacnych niewątpliwie, którzy odpowiednio organizowali swoje życie rodzinne, ale którzy nie mieli zmysłu do pracy społecznej. Są to dusze piękne, szlachetne, których do katolicyzmu ciągnęła piękna jego moralność, zasługi kościoła, które położył przy tworzeniu się i utrwalaniu cywilizacji europejskiej.

Brak organizacji, dorywczość praca w po jedynkę na różne fronty, wnioskuje tylko chaos — czyli że praca ta musi się opierać na pewnych zasadach — czyli musi wprowadzać do otoczenia pierwiastek ładu, dyscypliny, harmonji i syntezy życia.

Drugim kardynalnym postulatem Ligi Katolickiej jest, by apostolstwo świeckich pozostawało w ścisłej łączności z hierarchją kościelną — kapłan z wiernymi a wierni z kapłanem, wierni w zależności od proboszcza, proboszcz z wiernymi w zależności od biskupa, biskup z kapłanami i wiernymi w zależności od Ojca św.. Jakiż to piękny ustrój hierarchiczny, który wypływa już z Bożej instytucji kościoła katolickiego.

Tak pojęta Liga Katolicka składa się z 4 części: 1) Stowarzyszenia kobiet katolickich, 2) Stowarzyszenia mężów kat., 3) Stowarzyszenia młodzieży męskiej i 4) Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej. Liga Katolicka pracuje więc stanowo, a to dlatego, by ułatwić sprężystość akcji katol. Każdy dział dzieli na odpowiednie sekcje. I każdy kto należy do Ligi Katolickiej musi stanąć do obrony słusznych praw rodziny katolickiej, musi bronić swobody religijnej we wszystkich przejawach życia obywatelskiego. Każdy kto należy do Ligi Katolickiej stosować winien zasady etyki Chrystusa w życiu rodzinnem i społecznem, popierając wszelką inicjatywę do spotęgowania życia katolickiego przez znajomość pozytywną prawd wiary i praktyki religijne.

By Liga Katolicka wszystkich łączyła, musi być obcą od tego, co utrudnia pracę i dusze dzieli, więc nie jest ona wcale akcją bojową, zwróconą przeciwko swoim przeciwnikom, lecz przeciwnie, ma ona na celu wyłącznie łączyć rozdarte waśniami partyjnemi społeczeństwo, nie chce ona zniszczyć lub sparaliżować żadnej dobrej nowoczesnej myśli, ani żadnego nowoczesnego ruchu i bądź to w dziedzinie nauki lub wynalazków, lecz zamierza tylko dać im podstawy i ducha sły.

I jeszcze jeden problem się nastręcza, czy Liga Katolicka zna oblicze polityczne? By odpowiedzieć na to pytanie, zacytuję zdanie jednomyślnego głosu Episkopatu polskiego wypowiedzianego na zjeździe katolickim w stolicy Polski: Głos ogólny Episkopatu był i jest taki, że Liga Katolicka nie jest i nigdy być nie może akcją polityczną — nie chce ona stworzyć jakiejś nowej partji, ani służyć już istniejącym partjom, jest ona tylko katolicką t. j. religją, jest duchem Ciała Chrystusowego, którym jest kościół.

Kościół jeśli chciał utrzymać swój **prestige** to zawsze był bezpartyjnym, a jeśli tylko poszedł na kompromis partji, zawsze na tem wychodził źle. — Kościół u nas w Polsce nie jest i nie może być ani prawicowym, ani lewicowym, ani centrowym — jest on tylko katolickim, to jest powszechnym, nadpartyjnym, wszystkich kochającym, wszystkich łączącym, wszystkich odradzającym, którzy słuchają Chrystusa bez względu na ich zapatrywania **w sprawach polityczno-ekonomicznych.**

Celem kościoła — jest odrodzenie dusz — jest rozszerzenie królestwa Bożego na ziemi. Jak kościół katolicki w Polsce, tak i Liga słuchać muszą tego imperatywu Chrystusowego: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego".

To też kościół katolicki nie posiada konkretnego programu politycznego w ścisłym słowa znaczeniu i nikomu tego nie narzuca, natomiast posiada on i głosi etykę polityczną i etykę społeczną, na której winno się opierać nasze życie publiczne.

Ta etyka Chrystusa jest tylko jedną a tje są rozmaite, dostosowane do potrzeb su.

Ale z drugiej strony — praca polityczna jest potrzebna i katolicy powinni brać w niej czynny udział. — Do tego mają prawo i obowiązek narodowy — ale to czynić mogą należąc indywidualnie do stronnictwa, które najbardziej odpowiada duszy Polaka patrjoty — do stronnictwa — które opiera się na niewzruszonych zasadach etyki Mistrza z Nazaretu. Taka jest wyraźna wola Ojca św. Piusa XI. który dał jasne wskazówki, wychodząc z tego założenia, że Liga Katolicka, powinna łączyć wszystkich katolików w tem, co jest i powinno być wszystkim wspólne, aby w ten sposób wytworzyć jednolite społeczeństwo z jednolitem katolickiem sumieniem publicznem.

To sumienie publiczne musimy rozbudzić w naszej Polsce, trzeba je wyrobić — bo w niem tkwi wieczna siła narodu i państwa polskiego.

Musimy wszyscy zrozumieć w Polsce współczesnej: że katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, lub zabarwieniem jej w jakiś sposób, ale katolicyzm tkwi w jej istocie i w znacznej mierze stanowi jej ...

By Polska miała takie oblicze religijne do tego właśnie zmierza Liga Katolicka.

Ks. W. T.

Z całej Polski.

USUNIĘCIE HABSBURGÓW Z WAWELU.

Odnośnie do zamieszczonej wiadomości, że zamek Wawelski w Krakowie przeznaczony był stale po wieczne czasy na rezydencję dynastji Habsburgów i co jest w księdze gruntowej zahipotekowane, dowiadujemy się, że wpis ten został obecnie z księgi gruntowej wykreślony. Mianowicie: prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Krakowie, pismem z 17 września 1927 L. 2242/27 zażądała wykreślenia powyższego wpisu bezprzedmiotowego wobec traktatu pokojowego i wynikłej z niego detronizacji dynastji Habsburgów, a Sąd okręgowy w Krakowie przychylił się do tego wniosku i uchwałą z dn. 19 września b. r. L. 4260-27 zarządził wykreślenie owego wpisu z księgi gruntowej. W ten sposób uwolniono zamek Wawelski od ciążącego na nim na rzecz Habsburgów wieczystego serwitutu.

UCHWAŁY NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie przeprowadziło obszerną dyskusję nad obecną sytuacją w szkolnictwie średniem i powzięło szereg uchwał, które w skróceniu brzmią następująco:

Koło lwowskie T. N. S. W. stwierdza, że wśród nauczycielstwa panuje rozgoryczenie i zniechęcenie z powodu zmian osobowych w administracji szkolnej, wywołujących dezorjentację w szkole na całym polskim wschodzie, tem niebezpieczniejszą, że posiadają one przeważnie charakter rugów politycznych.

Wprowadzenie do gimnazjów polskich przymusowo nauki języka ruskiego przy równoczesnem ograniczeniu zakresu języka polskiego, nie jest podyktowane myślą pedagogiczną, lecz jest wynikiem tendencyj politycznych.

Nauczycielstwo zatrwożone jest niemniej tem, że skąpe jego zdobycze na polu uprawnień pragmatycznych, zostały drogą dekretu z 13 lipca unicestwione. Nauczycielstwo skrzywdzono ustawą sanacyjną, obciążone jest ponadto godzinami nadliczbowemi.

LOS WYSIEDLONYCH Z POLSKI ROSJAN.

Rosyjskie pismo wileńskie „Utro" podaje, że wysiedleni z Polski do Gdańska emigranci rosyjscy w liczbie 9, znajdują się nadal w Tczewie, dokąd wysiedleni zostali przez władze gdańskie. Jedynie p. Aksakow uzyskał od władz gdańskich zezwolenie na wyjazd do Gdańska. Wskutek ciężkiej sytuacji materjalnej, w której się znaleźli wysiedleni w Tczewie, przyznały władze miejscowe im zasiłek jednorazowy w wysokości 100 zł. dla każdego.

WŚRÓD NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem centralnego Komitetu UNDO., odrzucono po dwugodzinnej burzliwej dyskusji wniosek zarządu partyjnego, wykluczenia ze stronnictwa członków partji UNDO. obecnych na raucie u wojewody lwowskiego w dniu otwarcia Targów wschodnich. W posiedzeniu tym brali udział przedstawiciele Wołynia z senatorem Czerkawskim na czele.

EUROPEIZACJA SZCZAWNICY

W najbliższym czasie rozpoczną się prace około budowy elektrowni, poruszanej siłą wodną w Szczawnicy. Można się więc spodziewać, że zdrojowisko to w przyszłym sezonie będzie oświetlane elektrycznością. Celem dokonania szeregu innych jeszcze kosztownych inwestycyj komisja zdrojowa zamierza zaciągnąć pożyczkę od konsorcjum zagranicznego. Układy są już w toku.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO NA POLOWANIU.

Liczne towarzystwo, składające się z myśliwych, wybrało się z Łucka na polowanie do gminy Połonka. Jeden z myśliwych p. ..., strzelając do kuropatwy, ugodził całym nabojem w czoło przechodzącego przypadkiem w miejscu celu strzału uczestnika polowania A. Krechowieckiego, urzędnika starostwa Łuckiego. Krechowiecki padł trupem na miejscu. Mimowolny sprawca zabójstwa, chciał pozbawić się życia, jednakże zdołano w czas odebrać mu broń.

CHOROBY CADYKA Z OSTROWCA.

Do Warszawy przywieziono ostatnio z Ostrowca słynnego cadyka rabina, uważanego przez żydów za jednego z 36 wybranych narodu izraelskiego. Cadyk ten przed 40 laty postanowił zostać pokutnikiem i od tego czasu pożywiał się tylko szklanką herbaty i chlebem razowym z solą. Stanowiło to jego pokarm całodzienny, a tylko w sobotę pozwalał sobie na nieco obfitsze pożywienie. Wskutek 40-letniego głodzenia się zapadł ostatnio bardzo poważnie na zdrowiu. Rabin zamieszkał przy ul. Dzikiej i tu zebrał się momentalnie zbity tłum żydów. Lekarz zastał chorego w łóżku ubranego w trzy futra, pod dwoma pierzynami. Głowę miał nakrytą wielką lisią czapką. Kilku szamesów, trzymających straż u łóżka rabina, nie pozwoliło lekarzowi nawet dotknąć ręki cadyka. Na skutek polecenia lekarza, powieziono wreszcie rabina do sanatorjum. Jak się okazało, specjalnym powodem choroby było stałe bicie się przez rabina po skroniach w czasie modlitwy. W Otwocku specjalny sanitarjusz będzie pilnował rabina, aby się nie bił pięściami po skroniach.

„Absolutnie bezstronne ręce".

MIANOWANIE „EPOKOWEGO" REDAKTORA KOMISARZEM W ZAKOPANEM.

Nasz korespondent donosi z Zakopanego: „Krakowski Kurjer Ilustrowany" doniósł za Agencją Wschodnią, że komisarzem dla gminy i klimatyki w miejsce pp. Wróblewskiego i Starosolskiego, którzy odchodzą do województwa został mianowany porucznik Oleszkowski. Usłużny dla sfer sanatorskich Kurjer dodał, że por. Oleszkowski jest „byłym urzędnikiem administracyjnym" i „ma opinję dobrego fachowca i organizatora".

Szkoda, że Kurjer nie podał bliższych szczegółów co do fachowości administracyjnej por. Oleszkowskiego. Odnośnie do jego prac organizacyjnych wiadomo nam, że po przybyciu do Zakopanego na wiosnę b. r. zajął się organizowaniem partji pracy, czego rezultatem było powstanie miejscowego koła P. P., złożonego z 12 osób z prof. Szumańskim, znakomitym odtwórcą żyda w „Kościuszko pod Racławicami" na czele.

Następnie objął por. Oleszkowski redakcję „Epoki" w Zakopanem, co jak dotąd — pozostało bez epokowego wpływu na miejscowe stosunki. Ostatnio zajmował się por. Oleszkowski organizowaniem komitetu wyborczego „olczańsko-bystrzańskiego" wspólnie z pp. Jaciną i Bohemerem.

Dekret p. wojewody krakowskiego, rozwiązujący radę gminną w dniu 30-10 1926 r., głosi, że — aby wybory dały naprawdę dobry rezultat, musi przeprowadzenie ich być oddane w absolutnie bezstronne ręce komisarza rządowego. Komisarzem tym ma zostać — według Krakowskiego Kurjera — p. Oleszkowski, redaktor „Epoki", organizator partji pracy i komitetu jacinowskiego. „Absolutnie bezstronne ręce".

Tragiczne zakończenie miłej sielanki.

LĄDUJĄC Z WIEŚNIAKAMI, SAMOLOT ZABIŁ WIEJSKĄ SKLEPICZARKĘ.

Szereg niezwykłych przygód przeżył onegdaj uczeń szkoły pilotów w Bydgoszczy, Stefan Rychlewski. Otrzymawszy rozkaz, aby się udał na samolocie do Torunia, Rychlewski odleciał, lecz w Toruniu nie wylądował, albowiem zbłądził. Dłuższy czas krążył w powietrzu, wypatrując stolicy Pomorza, wreszcie jednak z powodu braku benzyny postanowił wylądować w polu, pod jakąś wioską. I wylądował szczęśliwie. Okazało się, że obywatele tej wioski, która zwie się Chotkowo (pow. Płocki) nigdy jeszcze nie widzieli aeroplanu ani lotnika polskiego. To też zaparowała we wsi wielka uciecha. Gospodarze w te migi postarali się o benzynę, dziewczęta i chłopcy o muzykę, zasobniejsi o grzeczny poczęstunek. Zabawa była krótka, ale ochocza, bez alkoholu, jako że lotnik chciał być trzeźwy.

Po poczęstunku, gdy lotnik brał się w dalszą drogę powietrzną, gromada obywateli Chotkowa zaczęła natarczywie błagać p. Rychlewskiego, aby ją „ponosił" trochę i to koniecznie nad wsią rodzinną. Rada w radę — lotnik się zgodził. I tak to Bartki, Kuby i Kasie znalazły się w aeroplanie, a za chwilę nad rodzącą wsią. Warkot motoru z trudem zagłuszył piski i okrzyki radości. Po kilku minutach szybowania nad Chotkowem, lotnik zaczął opuszczać się z powrotem. Tuż nad ziemią zawadził jednak śmigiem o stodołę, przyczem złamało się jedno skrzydło aparatu i z całą siłą spadło na głowę sklepikarki wiejskiej, Łaji Helman. Sklepikarka padła trupem na miejscu. Lotnik wraz z wieśniakami wylądował szczęśliwie.

Życie zagrobowe Rudolfa Valentino.

Wdowa po sławnym aktorze Rudolfie Valentino opublikowała w tych dniach książkę p. t. „Rudi", w której opisuje, ni mniej ni więcej, tylko zagrobowe życie Valentina. Książka ta

cieszy się szalonem powodzeniem

u wszystkich wielbicielek pięknego aktora i to jest jeszcze dość zrozumiałe, natomiast mniej zrozumiałe jest to, że ludzie dorośli i skądinąd poważni, ogarnięci tak rozpowszechnionym obecnie, niezdrowym spirytyzmem, książkę tę traktują zupełnie serjo i nie widzą nic anormalnego w tem, że Rudolf Valentino po śmierci bardziej interesującego zajęcia, jak uczestniczenie w spirytystycznych seansach, urządzanych przez b. żonę i

zwierzanie się gronu zwarjowanych ludzi

ze swoich obecnych przeżyć, myśli i zajęć. Tak jest — zajęć, gdyż według relacji książki, Rudolf Valentino prowadzi po śmierci nader ożywione, niż je prowadził za życia. Przedewszystkiem więc, bardzo często bywa w kinach, gdy wyświetlane są obrazy, w których grał za życia. Za pośrednictwem medjum George'a Wennera Valentino oświadczył, iż nie podziela wcale zachwytu publiczności dla swojej gry, przestała mu się ona zupełnie podobać, gdyż

nie rozumie już „ludzkich namiętności".

Pozatem Valentino bywa bardzo często w teatrach, ale już nie na ziemi, tylko w specjalnie dla nieboszczyków urządzonych teatrach po „tamtej stronie życia". Oto co

o zagrobowym teatrze mówi sam Valentino:

Teatry tu są bardzo piękne i mogą pomieścić setki tysięcy osób. Wszyscy sławni aktorzy, którzy już umarli, występują na tutejszych scenach. Gra ich jest nieporównanie lepsza, niż na ziemi, gdyż nie potrzebują słuchać reżysera, a każdy aktor tworzy rolę indywidualnie, kierując się nie rozumem, jak to miało miejsce na ziemi, lecz tylko i jedynie — uczuciem.

Valentino nic nie wspomina, jakie są gaże na tamtym świecie i czy warto jest naszym aktorom zmienić engagement.

Nowe źródło taniego opału.

NIEWYCZERPANE ŹRÓDŁA CIEPŁA WE WNĘTRZU ZIEMI.

„Chicago Tribune" donosi, że wybitny uczony angielski Hodgesson wygłosił na posiedzeniu brytyjskiego Związku inżynierów referat o możnościach praktycznego wykorzystania ciepła, którego niewyczerpane zapasy kryją się we wnętrzu ziemi. Z wyliczeń jego wynika, że suma ciepła, które możnaby otrzymać na tej głębokości, gdzie temperatura dochodzi tylko do 1000 stopni Fahrenheita, równa się ilości ciepła, wyprodukowanej przy wypaleniu 200 miljonów ton wyborowego węgla. Jeśli możliwem okaże się zastosowanie piątej części tej naturalnej energji w przemyśle, to stanowić to będzie pracę roczną 50 miljonów koni parowych. Rzecz naturalna, że najpoważniejszy szkopuł polega na olbrzymich trudnościach, związanych z borowaniem na głębokości wielu dziesiątków kilometrów. Hodgesson, przewidując tego rodzaju objekcje, demonstrował na posiedzeniu Związku modele specjalnych maszyn, przez niego pomyślanych, a umożliwiających urzeczywistnienie tego fantastycznie śmiałego projektu.

Anti-Top Hat.

PISMO PERJODYCZNE W TRZECH EGZEMPLARZACH.

Jedyne w swoim rodzaju pismo wychodzi regularnie w Londynie. Jest to miesięcznik p. t. „Anti-Top Hat", którego zadaniem jest zwalczanie cylindrów.

Szczególny ten organ powstał przed laty z woli pewnego bogatego dziwaka, nienawidzącego jedwabnych, połyskujących cylindrów, toczącego więc z niemi wojnę zażartą.

Gdy dziwak ten umarł, znaleziono w testamencie jego klauzulę, że spadkobierca, obejmujący po nim majątek, przynoszący 2.000 funt. sterl. renty rocznej, obowiązany jest w dalszym ciągu toczyć wojnę z cylindrami i wydawać ów „Anti-Top Hat".

Spadkobierca zastosował się skrupulatnie do woli testatora i wydaje w dalszym ciągu miesięcznik rzeczony, ponieważ jednak nikt nie chce go czytać, „Anti-Top Hat" ukazuje się tylko w trzech egzemplarzach. Dwa z nich otrzymują wykonawcy testamentu, jako dowód spełniania przez spadkobiercę warunków testatora, trzeci zaś zachowuje sobie sam wydawca.

Ze świata.

TAJEMNICZY PUSTELNIK W KANALE.

W tych dniach dokonano w Paryżu ciekawego odkrycia. Przy naprawianiu sieci kanalizacyjnej pewnego odcinka znaleziono w podziemiach człowieka, który w tem miejscu przepędził 18 lat życia. Nie miał on najmniejszego pojęcia o tem, co się przez ten czas działo na świecie, nie wiedział więc także nic o wojnie europejskiej. Nieszczęśliwy ten nazywa się Franciszek Dublot i ma lat 53.

Niezwykły ten pustelnik odżywiał się odpadkami jarzyn, które zbierał w halach paryskich w nocy, wydostając się na powierzchnię jakąś sobie tylko wiadomą drogą. Jedenie to dzielił ze szczurami, jedynymi towarzyszami jego strasznego życia, pędzonego w ciemnym i cuchnącym lochu. Robotnicy przerażeni jego widokiem, wzięli go z początku za jakieś zupełnie nieznane stworzenie. Na pytanie, co go skłoniło do tak strasznej ucieczki od świata, dziwak ten odparł:

— Może znienawidziłem świat, może pragnąłem zapomnieć o kobiecie, która mnie oszukała.... Bądźcie miłosierni i pozostawcie mnie tam, gdzie jedynemi towarzyszami były mi szczury.

Policji paryskiej udało się ustalić, że domniemany Dublot, rzeczywiście zniknął w tajemniczy sposób przed 20 laty. Zaginiony był bibljotekarzem pewnej bibljoteki i prowadził ciche i spokojne życie, ciesząc się jaknajlepszą opinją.

PROFANACJA OLIMPU.

Rządowa komisja lekarska doszła do wniosku, że południowy skłon góry Olimpu posiada wszelkie warunki na wybudowanie tam sanatorjum dla piersiowo chorych. Ponieważ projektem tym zainteresowało się poważne konsorcjum kapitalistów zagranicznych, przeto istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż władze greckie zarządzą eksmisję Zeusa i wszystkich pokrewnych mu bogów, od wieków Olimp zamieszkujących, by zasilać skarb państwa dochodami z przedsiębiorstwa, które oczywiście płacić będzie znacznie wyższe komorne, aniżeli przebrzmiały Hermes lub frywolna Venus.

JESZCZE JEDNO BARBARZYŃSTWO.

Z Chicago donoszą, że obaj głośni dziś pięściarze: Dempsey i Tunney, zgodzili się w zasadzie na jeszcze jeden mecz pięściarski, który ma być zorganizowany również przez ich dotychczasowego impresarja, Texa Rickarda. Przed tym jednak meczem Dempsey będzie musiał, jeżeli zechce walczyć o odzyskanie tytułu mistrza świata w boksowaniu, pokonać jeszcze kilku pretendentów do tego tytułu. Dopiero po pokonaniu tych pretendentów, będzie mu wolno ubiegać się o odebranie mistrzostwa Tunneyowi.

WYKRYCIE ORGANIZACJI MASOŃSKIEJ WE WŁOSZECH.

Według doniesień „Popolo d'Italia" z Livorno, policja tamtejsza, przeprowadzając poszukiwania elementów wywrotowych, aresztowała 6 byłych przywódców masonerji i ekstremistycznych partyj. Uzyskane przez policję w czasie rewizji u aresztowanych kompromitujące dokumenty i obszerna korespondencja, stwierdziły istnienie wielkiej, wolnomularskiej wywrotowej organizacji, której gałęzie obejmują wszystkie znaczniejsze centra prowincjonalne.

Rzeczy ciekawe.

ZANIK ŹRÓDEŁ NAFTOWYCH NASTĘPSTWEM TRZĘSIENIA ZIEMI.

Z Baku nadeszła wiadomość, że słynne źródła naftowe w Baku nagle poczęły znikać, a szyby zapadać się. Wśród zniszczonych szybów znajduje się jeden z największych na świecie. Zniknięcie źródeł naftowych ma być następstwem trzęsienia ziemi na Kaukazie i w Krymie.

NAJWIĘKSZY POLAK WE FRANCJI.

Na przedmieściu paryskiem Neuilly odbywa się obecnie, jak co roku o tej porze, słynna foara czyli wielki kiermasz z mnóstwem karuzeli, cyrkiem, menażerją i gabinetami, w których można oglądać różne osobliwości. Na jednym z baraków widnieje wielkie płótno z następującym napisem, którego pisownię zachowujemy najwierniej.

Pierfszy rasz we Francji największy polak Vladimir. Mów po polsku i po rusko i ceszku".

Wejście za obejrzenie największego Polaka kosztuje tylko franka, odsuwa się czerwona kotara i na minjaturowej scence ukazuje się pan Vladimir, wysoki na dwa metry 25, ubrany w czerwony operetkowy mundur i olbrzymią czarną czapę, wysoką conajmniej na pół mtr. Obok niego stoi natler okazałej tuszy dama, która jednak ani się ... umywa do panny „Tereziny", jaką można oglądać w pobliskim baraku. Ta jest naprawdę „fenomenem", gdyż waży 520 funtów.

Z pewnych drobnych szczegółów możnaby sądzić, że panna Terezina również mówi po „czeszku", jak jej sąsiad pan Vladimir.

Wyprawa naukowa do Mongolji

POD KIERUNKIEM POLAKA INŻ. GROCHOWSKIEGO.

Wychodzący w Charbinie „Tygodnik Polski" otrzymał od ekspedycji naukowej „Towarzystwa badania Mandżurji", wysłanej pod kierownictwem Polaka inż. K. Grochowskiego, wiadomość, że roboty jej są już na ukończeniu i lada dzień nastąpi przyjazd do Charbina.

Rezultaty osiągnięte przez ekspedycję są bardzo pomyślne nietylko pod względem naukowym ale i praktycznym. Ekspedycja **odkryła i zbadała ogromne złoża soli, sody i glauberytu, które to minerały mogą** w przyszłości przynieść wielką korzyść. W północno wschodnim cyplu pustyni Gobi, oznaczono **grunt wiecznie zamarznięty** na głębokości 2.35 metra.

Ekspedycja miała do zwalczenia wielkie trudności szczególnie **z powodu braku wody. Nad słonem jeziorem** „Szachołte Nor" ekspedycja siedziała dwa dni bez wody do picia, gdyż studnia wykopana w wodonośnym pokładzie, który udało się oznaczyć i wynaleźć, zawierała wodę z taką zawartością siarkowodoru, że nawet wielbłądy nie chciały jej pić. Tylko przypadkowe spotkanie grupy myśliwych z plemienia Solonów, którzy wieźli ze sobą w workach skórzanych zapas wody do picia — wyratował ekspedycję z wielkich kłopotów.

Zbadano w ogólności 6 grup jezior, zawierających pożyteczne minerały. Wzięto próby w ilości 230 sztuk ma inż. Grochowski oddać do zbadania do Muzeum w Charbinie, tak że prace te potrwają całą zimę.

Oprócz tego **w okolicy „Baga Szaga Nor" znaleziono ślady człowieka przehistorycznego**, jednakowoż z braku żywności ekspedycja nie mogła przystąpić do dokładniejszych poszukiwań i inż. Grochowski odłożył tę pracę do roku przyszłego.

Pierwszy przymrozek na płaskowzgórzu „Bzrumtyrgete" był dnia 19 sierpnia. W dzień pokazywał termometr 40 stopni Cels. w cieniu, a w nocy spadła temperatura do 0. Trawa natychmiast pożółkła.

Z uczestników ekspedycji powrócił dotychczas do Charbina inż. K. Grochowski i dr. H. Mayer, geograf, specjalista do spraw kolonizacyjnych. Ten ostatni podczas przemarszu przez nizinę Ulagyr — Che, zachorował silnie na malarję i musiał odjechać natychmiast do Niemiec. Wyjechał z Charbina przez Syberję, Polskę do Berlina dnia 7 września. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, tym samym pociągiem jechał do Polski p. J. Kobyliński, urzędnik poselstwa polskiego z Tokio i obiecał zaopiekować się podczas drogi niemieckim uczonym, który — rzecz naturalna — nie umie ani słowa po polsku, ani po rosyjsku.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem . . . 5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-04.
Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska
Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".